



Gmina kupiła sprzęt do walki z koronawirusem

Agnieszka Cieślak, wójt gminy Wojcieszów

strona 22



Dwa lata rządów starosty Szustka

strona 4



strona R4

Chłopiec urodził się z wadą nóg, która zdarza się raz na cztery miliona urodzeń. Jedynym ratunkiem jest niezwykle kosztowna operacja...

Ratujemy nóżki 2-miesięcznego Wiktorka

Wspólnota Łukowska

lukow.24wspolnota.pl

24 - 30 listopada 2020 r. nr 47 (827) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW

Zgonów dużo więcej niż zwykle

W chłodni zakładu pogrzebowego brakowało miejsca

STRONA R1

W październiku zmarło w Łukowie 76 osób, podczas gdy w ubiegłym roku było 42 zgony



Przez ostatnie tygodnie nie wyrażaliśmy się ze zleceniami - przyznaje Wiesław Tomczak z firmy Hades

Jarzębinki wygrały konkurs

STRONA 23



Zespół ludowy Jarzębinki, Amelia Czernic oraz Nadia i Filip Dzido najlepiej zaśpiewali patriotyczne piosenki.

Brat zmarł na COVID-19 W szpitalu zaginął dowód osobisty i telefon

Zbigniew Ostrowski odbił się od ściany, kiedy zgłosił się do św. Tadeusza po rzeczy osobiste swojego brata.



INTERWENCJA „WSPÓLNOTY”

STRONA 9

Pogrzeb Antoniego Ostrowskiego odbył się w środę 18 listopada

Pochówek w czasach zarazy: w worku, nago, bez pożegnania

STRONA R3

REKLAMA



Bosch Car Service AUTO CELEJ

- Stacja Kontroli Pojazdów
- Serwis mechaniczny
- Wymiana opon

Łuków, ul. Łapiguz 100

tel.: 604 202 525

autocelej.bosch-service.pl



Jubiler Kazanecy

ZŁOTO SREBRO
UPOMINKI
ZEGARKI
NAPRAWA BIŻUTERII
WYMIANA BATERII I PASKÓW

Łuków ul. Dmocha 8, tel. 25 798 34 16
www.jubilerkazanecy.pl

IVP MEDIA PROJEKT

PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO

- INSTALACJE GAZOWE
- INSTALACJE C.O.
- KOTŁY GAZOWE

Łukasz Borkowski
Jezioro 1B
21-400 Łuków
501 410 277
mediaprojekt.lukow.pl
mediaprojekt.lukow@gmail.com

KASACJA POJAZDÓW

SKUP SAMOCHODÓW

881 372 442

edWood
www.edwood.pl

ZATRUDNI:
BRAKARZA
tarcicy i elementów
drewna liściastego

Możliwość
przyuczenia.

CV proszę przysłać
na adres:
praca@edwood.pl
bądź
ul. Łomaska 86,
21-500 Biała Podlaska

Szukają sprawcy potrącenia psa. Frania walczy o zdrowie

STRONA 4

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Łukasz Prusak
prusak@24wspolnota.pl
660 661 093

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
okninska@24wspolnota.pl
tel. 501 648 259

Dziennikarze:
Martyna Zakrzewska
zakrzewska@24wspolnota.pl

Dyżury dziennikarzy:
pon., wt. w godz. 10:00-12:00
śr., czw. w godz. 13:00- 16:00

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygalska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Karolina Zielińska
tel. 502 355 766
zielinska24wspolnota@gmail.com

Skład:
Jarosław Pałyś

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

ŁUKÓW

- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW

- Księgarnia Grzegorz Biadun, ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW

- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW

- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzemieszów Drugi 45

STANIN

- Stangol Jerzy Goławski, Stanin 126

KRZYWDA

- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA

- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

**PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU**

**Brak
planowanych
wyłączeń**

**MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ**

660 661 093

Renault będzie woził podopiecznych Zespołu Placówek

Zespół Placówek w Łukowie ma nowy samochód przystosowany do przewozu osób niepełnosprawnych.

Powiat dostał na niego pieniądze z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Nowy 9-miejscowy renault traffic przystosowany do przewozu osób niepełnosprawnych został wyprodukowany w 2020 roku,



Renault został przekazany Zespołowi Placówek we wtorek 17 listopada. PFRON przekazał 72 540 zł. Pozostała kwota 48 360 zł zostanie pokryta ze środków własnych powiatu łukowskiego. Wykonawcą zadania była firma Nazaruk Auto z Lublina

Szukają wolontariuszy WOŚP

POWIAT OSiR w Łukowie zaprasza osoby chętne do wzięcia udziału w kolejnej zbiórce WOŚP. W tym roku OSiR wprowadził dodatkowe ułatwienie, ponieważ zapisać się można nie tylko w Biurze OSiR, ul. Browarna 63, Łuków, nr tel. : 25 798 23 89, 515 137 778 ale również ONLINE przez stronę: <https://iwolontariusz.wosp.org.pl/>

. W trakcie rejestracji należy zaznaczyć SZTAB w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Łukowie (sztab 4837). Zapisy do 20 grudnia, liczba miejsc ograniczona.

Radni zdecydują o sprzedaży miejskich nieruchomości

ŁUKÓW Aktualna sytuacja szpitala w Łukowie i realizacja inwestycji w mieście - to jedne z tematów, jakimi zajmą się radni podczas XXXII Sesji Rady Miasta 26 listopada o godz. 12:00.

W porządku obrad znalazły się

także min. punkty dotyczące sprzedaży nieruchomości położonych w Łukowie w pobliżu ul. Krasieńskiego, Strzelniczej, Wrzosowej, Nowogródka, Powąże, ustalenie średniej ceny skupu żyta, przyjmowanej do obliczenia stawki podat-

ku rolnego na rok 2021 w Łukowie, ustalenie śr. ceny sprzedaży drewna, przyjmowanej do obliczenia stawki podatku leśnego na rok 2021, podjęcie uchwały w sprawie ustalenia wysokości jednostkowej stawki dotacji dla ZGL w Łukowie

na utrzymanie placów zabaw będących własnością Miasta Łuków, stawki za konserwację jednego punktu świetlnego oświetlenia ulicznego w mieście. Sesję zakończą wolne wnioski i informacje.

R E K L A M A

NOWE OSIEDLE - ŁUKÓW - UL. ZAGRODOWA

SPRZEDAŻ MIESZKAŃ - ŁUKÓW - UL. ŁAPIGUZ 98 - TEL. 25 798 54 56 ; 886 557 400

www.intercom-net.pl

INTER-COM

KOMPUTERY
NAWIGACJE
KASY FISKALNE

sprzedaż / naprawa

Łuków, ul. Staropijarska 2a **tel.: 25 798 99 55**

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON

Anna Stolarczuk

- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73

CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

KARDIODIABETOLOG

SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG

LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI

PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna”, Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: **693 870 894**

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG

- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA

- KORONY I MOSTY PORCELANOWE

- RTG

- PROTETYKA

PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%

ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA:
998 lub 798 20 88

POLICJA:
997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE:
999 lub 798 29 99

ENERGETYCZNE:
991

KANALIZACYJNE:
798 23 71

WODNE:
798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW:
798 24 39

MIASTO ŁUKÓW:
798 30 00

STAROSTWO:
798 22 03

**MIASTO STOCZEK ŁUK.:
797 00 01**

**GMINA STOCZEK ŁUK.:
797 00 47**

GMINA ADAMÓW:
755 31 67

GMINA KRZYWDA:
755 10 06

GMINA SEROKOMLA:
755 45 02

GMINA STANIN:
798 11 04

GMINA TRZEBIESZÓW:
796 03 55

GMINA WOJCIESZKÓW:
755 41 01

**GMINA WOLA MYŚL.:
754 25 24**

PUP:
798 50 37

URZĄD SKARBOWY:
798 29 21

ZUS:
798 31 09

KRUS:
798 00 10 do 11

ŁOK:
798 32 72

ARIMR:
798 24 79

SĄD REJONOWY:
798 23 51

**PROKURATURA REJ.:
797 12 50**

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:
Marek Małkiński Dorota Jodełka
604 067 981, 725 044 144

KOMINIARZ:
Piotr Borkowski 500 042 175

ROLNICZE:
Wyróż gnojówki i gnojowicy
Jacek Wysokiński 607 399 110

WETERYNARZ:
Mamut 724 988 514

ŚLUSARZ:
Mariusz Sobiech 880 548 989
Krzysztof Biadun 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA:
Tomasz Borkowski 511 386 073

AGD, RTV
25/ 798 61 65

ZEGARMISTRZ:
Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA:
Marek Wadowski 605 405 868

TAXI:
Taxi 25 / 798 00 22

**BUDOWLANO-
REMONTOWE**

HUDRAULIK:
Kamil Knapik 792 832 338

DEKARZ:
Dariusz Sęk 785 550 050

ELEKTRYK:
Zygmunt Celiński 603 866 765

REMONTY:
Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA:
Krzysztof Denisiuk 601 804 799

APTEKA:
Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Obiady na wynos Zielony Gaj 500 398 889

Inwestycje w oświacie, szpitalu i obszarze kultury

Dwa lata rządów starosty Szustka

Powiat jak dobrze naoliwiona maszyna

Jeżeli Ministerstwo Finansów „klepnie” wniosek starostwa wart 14 mln zł, to w przyszłym roku powiatowe inwestycje mogą sięgnąć rekordowych 72 mln zł.

Dariusz Szustek, który w 2018 roku z hukiem przegrał z Piotrem Płudowskim wybory na burmistrza Łukowa długo bez pracy nie został. 18 listopada minęły Szustkowi dwa lata w fotelu starosty. Koalicja lewicowego Przymierza dla Ziemi Łukowskiej z Prawem i Sprawiedliwością mogła wydawać się być egzotyczną jeszcze kilka lat temu. Teraz - drugą już kadencję - działa jak dobrze naoliwiona maszyna. „Wspólnota” zapytała starostę, czy jest coś, co w tej kadencji nie wypaliło. - Nie - usłyszeliśmy po chwili namysłu z ust Dariusza Szustka.

Inwestycje w oświacie i zdrowie

O tym co się udało, starosta może mówić długo. Na pierwszy ogień inwestycje w oświacie. Za prawie 9 mln zł powiat zmodernizował warsztaty szkolne w ZS nr 1 w Łukowie. Nowy obiekt zyskał ZS nr 2 na ul. Warszawskiej. Powierzchnia użytkowa budynku - 550 m². Koszt inwestycji trwającej w latach 2019-2020 to 1,8 mln zł.

Sporo działo się też w SP ZOZ Łuków. Trwa aktualnie warta blisko 10 mln zł budowa Oddziału Intensywnej Opieki Medycznej z blokiem operacyjnym. W tym roku szpital skończył choćby termomodernizację budynku B1. Zadanie obejmowało też remont rozdzielni wraz z wymianą agregatu prądowłczego i niezbędną infrastrukturą. Całkowita wartość to 1,78 mln zł. W 2019 r. za-

kończyła się modernizacja Ośrodków Zdrowia w Jedlance, Trzebieszowie i Wandowie. Łączny koszt to 1,74 mln zł. Remont SOR to 1,12 mln zł.

Rekordowy budżet

Na stole leży już przyszłoroczny budżet. Po stronie wydatków zaplanowano 179 mln zł. W tym na inwestycje 58 mln zł. Jak mówi starosta, ta i tak rekordowa kwota może wzrosnąć do 72 mln zł. Stanie się to faktem jeżeli Ministerstwo Finansów „klepnie” wniosek starostwa wart 14 mln zł z Funduszu Inwestycji Samorządowych. Powiat pieniądze też planuje wydać na budowę OIOM-u (do wykorzystania jest ewentualnie kredyt - dod. red.) i remont Ośrodka Zdrowia w Stoczku Łukowskim.

Drogowa ofensywa

Rok 2021 ma być kontynuacją ofensywy remontowej na powiatowych drogach. W sumie w tym obszarze starostwo planuje aż 23 zadania. Największe to droga Nowy Świat - Radoryż: 9,8 mln zł, Wólka Domaszewska - Jeleniec: 6,2 mln zł, droga ze Stoczka do Jamielnego: 3,1 mln zł i łącznik Jagodne - Stara Prawda: 3,2 mln zł.

Plany drogowe wybiegają też dalej. Powiat chce robić dokumentację na zadania w Łukowie. Chodzi o zbiorczy projekt przebudowy ul. Partyzantów z rondem na ul. Międzyrzeckiej. Do tego modernizacja „małej obwodnicy” na odcinku Siedlecka - Ławecka i wyczekiwane przez kierowców rondo na ul. Radzyńskiej.

Kasa na oświacie

W tym obszarze powiat chce wymienić dach na budynku ZS nr 1 za 350 tys. zł, zbudować nowy obiekt



„Wspólnota” zapytała starostę, czy jest coś, co w tej kadencji nie wypaliło. - Nie - usłyszeliśmy po chwili namysłu z ust Dariusza Szustka

dydaktyczny przy ZS nr 3, czyli popularnym „Rolniku”. Koszt? 1,7 mln zł. 1,1 mln zł ma kosztować modernizacja boisk na ul. Warszawskiej. 155 tys. zł trzeba będzie zapłacić za dokumentację krytej strzelnicy, która ma powstać przy Zespole Szkół w Radoryżu.

Centrum Kultury Sienkiewiczowskiej

Sporo dziać się ma w obszarze kultury. Przede wszystkim ruszyć ma modernizacja Centrum Kultury Sienkiewiczowskiej. Do Woli Okrzejskiej ma trafić w sumie 3,8 mln zł. Dotacja unijna wyniesie 2,37 mln zł. Powiat dołoży 1,44 mln zł. Prace będą prowadzone w trzech obszarach. Po pierwsze remont starej oficyny, w której mieści się muzeum. W planach jest remont stropów, schodów, częściowe dociepleni i montaż pomp ciepła - wylizca. Do tego wymiana więźby dachowej, okien i przebudowa instalacji: wodnej, kanalizacyjnej i CO. Dziś budynek jest ogrzewany starymi grzałkami na prąd zainstalowanymi w kaflowych piecach. Metamorfozę przejdzie również Kopiec Henryka Sienkiewicza w Okrzei.

W parku w Woli Okrzejskiej z kolei odtworzone zostaną dawne aleje

i historyczna brama wjazdowa. Ta znajdowała się od strony drogi powiatowej Wola Okrzejska - Okrzeja na łuku pod starymi drzewami. Do tego nowe ogrodzenie. Park zyska też oświetlenie i monitoring.

Piękniej w centrum Łukowa

Z ważnych inwestycji wspomnieć trzeba jeszcze o wartę milion i planowanej na przyszły rok modernizacji elewacji budynku starego szpitala. To dziś siedziba Powiatowego Urzędu Pracy. Zagospodarowany zostanie również parking z tyłu budynku. Za 600 tys. zł powiat planuje modernizację elewacji Muzeum Regionalnego w Łukowie. Obie te inwestycje zgrzywają się z planowaną przez władze miasta modernizacją placu Narutowicza.

Łukasz Prusak

R E K L A M A

Praca
doradca klienta
517 090 224
rekrutacja.eden@edenfinance.pl
Wynagrodzenie podstawowe 2000 zł + premia
EdenFinance
Mile widziani emeryci!

R E K L A M A

buduj z nami!
FUH RESŁAW
GÓZD 2A
MATERIAŁY BUDOWLANE
REGAMET
NOWA POWŁOKA
PURTEX STRONG 300
GRUBOŚĆ POWŁOKI LAKIEROWEJ 50 µm
WARSTWA CYNKU 300 g/m²
50 LAT GWARANCJI
608 410 646, 790 744 468

Wyprzedaż drewna opałowego w Nadleśnictwie Łuków. Obniżki cen do 25%.



Zachęcamy do zakupu drewna opałowego w atrakcyjnych cenach. Oferujemy między innymi: sosnę, świerk, osikę, dąb, brzozę, olszę i inne.

Szczegóły na stronie internetowej Nadleśnictwa Łuków:
www.lukow.warszawa.lasy.gov.pl/



ST STOLARKA
PRODUCENT OKIEN PCV I ALUMINIUM
- okna, drzwi, witryny, fasady
- rolety, moskitiery
ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków
☎ 25 755 30 75, 535 853 786

KAMIEŃ OZDOBNY WĘGIEL
PELLET EKOGROSZEK
tel. 668-822-941 / 25-753-19-93
ul. Warszawska 83 B, Łuków
www.skladopalul.lukow.pl

DDD
DOBRE DLA DOMU
PODŁOGI ŚCIANY DRZWI
Łuków, Siedlecka 10A
tel.: 600 601 660, www.ddd.com.pl
Znajdź nas na Facebooku

CENTRUM NARZĘDZIOWO-MALARSKIE
PATIO-COLOR
Patio color



ŁUKÓW
UL.ZAOKRĘGIEM 10

NEKROLOGI

Czesław Wawerek, 88 lat
zm. 5 listopada, Łuków
Jadwiga Michalczuk, 73 lata
zm. 5 listopada, Łuków
Marian Witek 96, lat
zm. 5 listopada, Serokomla
Kazimierz Tyszkowski, 86 lat
zm. 7 listopada, Łuków
Marianna Durka, 84 lata
zm. 7 listopada, Gręzówka
Helena Walo, 104 lata
zm. 7 listopada, Tuchowicz
Wojciech Turczyński, 77 lat
zm. 7 listopada, Łuków
Wacław Mróz, 91 lat
zm. 9 listopada, Wandów
Ryszard Szczygieł, 70 lat
zm. 9 listopada, Łuków
Stanisław Karwowski, 69 lat
zm. 8 listopada, Łuków

Ludwik Lejner, 82 lata
zm. 8 listopada, Trzebieszów
Augustyn Radomski, 65 lat
zm. 8 listopada, Łuków
Zofia Pszczołkowska, 96 lat
zm. 9 listopada, Łuków
Sabina Zofia Rogalska, 84 lata
zm. 10 listopada, Łuków
Andrzej Kurowski, 62 lata
zm. 10 listopada, Łuków
Adam Janowski, 47 lat
zm. 11 listopada, Trzebieszów
Kazimierz Pulik, 83 lata
zm. 11 listopada, Łuków
Janina Zarzycka, 94 lata
zm. 11 listopada, Łuków
Jacek Celiński-Mysław, 50 lat
zm. 11 listopada, Łuków
HADES Łuków
Tel. 25 798 37 75,
502 259 861

Z rynku znika zasłużony tytuł prasowy

Po 25 latach Towarzystwo Regionalne im. J. S. Majewskiego, wydawca „Nowej Gazety Łukowskiej” zdecydował o zakończeniu jej wydawania.

Pierwszy numer „Nowej Gazety Łukowskiej” ukazał się 16 maja 1995 roku. Decyzję o wydawaniu czasopisma podjęło powstałe wówczas Łukowskie Towarzystwo Regionalne im. Jana Stanisława Majewskiego. Redaktorem naczelnym został Marek Okoń. W czasopiśmie, które nawiązywało do przedwojennej „Gazety

Łukowskiej” pracowali społecznicy, wywodzący się z Klubu Inteligencji Katolickiej oraz kilkanaście osób różnych zawodów, zainteresowanych historią okresu międzywojennego i czasów współczesnych.

Do listopada 2020 roku ukazało się 328 numerów „Nowej Gazety Łukowskiej”, o łącznym nakładzie ponad 261 tysięcy egzemplarzy. Ostatni numer ma się ukazać w grudniu 2020 roku.

Łukasz Prusak

Śmieci walały się na parkingu

Zaśmiecony parking przy ul. Dworcowej w Łukowie. Zdjęcia otrzymaliśmy od zbulwersowanego Czytelnika, który w niedzielę (15 listopada) był tam na spacerze. Pan Marcin prosi nas o interwencję w tej sprawie. Jak mówi wiceburmistrz Łukowa podobne sprawy i tematy zgłaszać do Urzędu Miasta za pośrednictwem strony naprawyto.pl.

- Po kliknięciu informacja trafia

do odpowiedniej komórki i działamy - mówi Paweł Krasuski. Nie zależnie od zgłoszeń przez stronę naprawyto.pl służby - w tym przypadku Zarząd Dróg Miejskich monitoruje newralgiczne miejsca. A do takich należy parking przy ul. Dworcowej. Jak poinformował nas Paweł Krasuski miejsce to zostało uprzątnięte już w poniedziałek.

p

Szukają sprawcy potrącenia psa. Frania walczy o zdrowie

Miednica obita, kręgosłup na szczęście cały i nie ma złamań. Do tego obrzęk płuc, krwotoczne zapalenie pęcherza.

To obrażenia jakich doznała suczka potrącona 11 listopada na ul. Dworcowej w Łukowie. Post o tym zdarzeniu zamieściła w mediach społecznościowych Straż Ochrony Zwierząt z Lublina. Ta organizacja społeczna apeluje do kogoś kto może mieć wiedzę w tej sprawie o pomoc w ustaleniu sprawcy potrącenia. - Sunia rasy terier niemiecki. Nie wiemy jak długo tak leżała na deszczu. Na miejsce dojechali nasi inspektorzy. Powiadomiliśmy służby. Weterynarz zabrał sunię na rentgen - relacjonują wolontariusze.

Ostatecznie zwierzę trafiło



Pies został potrącony na ul. Dworcowej w Łukowie 11 listopada

do Centrum Adopcyjne Leczniczy „Ada” w Przemyślu. Jest pod opieką tamtejszych weterynarzy. „Francia walczy o zdrowie. Sunia nie porusza tylnymi nogami. Ma wybite zęby i rany” - czytamy w opisie jej stanu.

Centrum „Ada” uruchomiło też internetową zbiórkę środków na leczenie Frani. Jest ona dostępna w serwisie pomagamy.pl.

- Mamy nadzieję, że uda się ustalić sprawcę, dzięki zamontowanym kamerom na stacji PKP. Ta osoba będzie ścigana z art. 35 ustawy o ochronie zwierząt. Kara jaka obowiązuje w przypadku ucieczki z miejsca zdarzenia i za nieudzielenie pomocy zwierzęciu może wynosić nawet do 5 tys. - informują wolontariusze ze SOZ.

Łukasz Prusak

Miasto przekazało 90 tys. zł szpitalowi

ŁUKÓW Burmistrz Piotr Płudowski podjął decyzję o przekazaniu łukowskiemu szpitalowi 90 tys. zł. Pieniądze te pochodzą z rezerwy kryzysowej budżetu miasta. Burmistrz Piotr Płudowski wy-

stał do starosty z wnioskiem o zwołanie Rady Społecznej SP ZOZ. Chciał rozmawiać o obecnej sytuacji w szpitalu oraz wnioskować o to, aby wszystkie samorządy powiatu łukowskiego wsparły

finansowo łukowską placówkę. Jak mówi burmistrz, odpowiedź starosty była negatywna. Burmistrz zdecydował się więc na przekazanie z budżetu miasta 90 tys. zł na rzecz szpitala. Pieniądze przekaza-

ne zostały na mocy rozporządzenia i pochodzą z rezerwy kryzysowej. Burmistrz Łukowa zaapelował też do wójtów i burmistrzów Stoczka Łukowskiego, aby i oni wsparli szpital.

Łukasz Prusak

R E K L A M A

nawet 200 000 złotych

kredyty gotówkowe na realizację Twoich planów

Proste zasady, długie okresy spłaty, niskie oprocentowanie. Zapraszamy!

ul. Dmocha 21A | 21-400 Łuków

+48 502 441 211
+48 669 502 312

Godziny otwarcia
Poniedziałek - piątek
9:00-17:00

ASF
ADAMCZUK SERWIS FINANSOWY

Adamczuk Serwis Finansowy działa jako pośrednik kredytowy, leasingowy następujących banków: Alior Bank S.A., Getin Noble Bank S.A., Nest Bank S.A., Profi Credit Polska S.A., COFIDIS S.A. Oddział w Polsce, PEKAO Leasing S.A., Sprzedaż produktów bankowych i pożyczkowych odbywa się również, za pośrednictwem operatorów: Helikon, Dom Finansowy QS. W zakresie umów ze współpracującymi bankami i firmami pożyczkowymi Adamczuk Serwis Finansowy jest umocowany do: przedstawiania oferty kredytowej/pożyczkowej, przetwarzania danych, informacji i dokumentów dotyczących osób ubiegających się o kredyt/pożyczkę oraz przekazywania im informacji i dokumentów kredytowych; (w niektórych przypadkach) podpisywania umów kredytu/pożyczki i/lub wypłaty kwoty kredytu/pożyczki na podstawie otrzymanych pełnomocnictw; wyjaśniania przyczyn braku spłaty kredytu/pożyczki. Niniejsza oferta nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego. Stan na dzień 31 stycznia 2020 r.

RRSO - Rzeczywista roczna stopa oprocentowania, kredyty gotówkowe (ŚREDNIE RRSO 20,26%)

www.asf.com.pl **Jesteśmy na facebooku:** **adamczukserwisfinansowy**

DOM POGRZEBOWY
CHARON

TANIE POGRZEBY
DZIERŻAWIMY PROSEKTORIUM SZPITALNE



ŁUKÓW UL. KIERNICKICH 3
TEL: 511 501 917 • 508 544 941

Miasto sprzedaje działkę

ŁUKÓW 150 tys. zł netto. Za tyle można kupić od miasta działkę przy ul. Kiernickich (nr 7009/14). Jej powierzchnia to 823 m2. Nieruchomość w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego położona jest w terenie przeznaczonym na realizację i utrzymanie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług nieuciążliwych, w tym hoteli. Przetarg odbędzie się w dniu 12 stycznia 2021 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17, sala konferencyjna.

p

ZAKŁAD POGRZEBOWY

A i G KRUCZYŃSCY



DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ

ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU

niskie ceny

TRUMNY, WIĄZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE

21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl



Otyłość chorobą XXI wieku

Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) prawie 40 proc. dorosłych na świecie ma nadwagę, a co trzeci cierpi na otyłość. 650 mln ludzi jest chorych na otyłość, która stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia. W ciągu ostatnich 40 lat populacja osób otyłych na świecie powiększyła się prawie trzykrotnie. W Polsce nie jest lepiej, bo problem z nadmierną wagą ciała ma ponad połowa (61 proc.) mieszkańców. Częściej występuje on u mężczyzn (74 proc.) niż u kobiet (50 proc.). 46 proc. mężczyzn ma nadwagę, a 28 proc. jest otyłych, w porównaniu do 29 proc. Polek z nadwagą i 21 proc. z otyłością.

Nadwaga a otyłość

Nadwaga to jeszcze nie otyłość, ale ją poprzedza. Obie przypadłości łączy nadmierna lub nieprawidłowa akumulacja tłuszczu w organizmie, a różni wskaźnik BMI. Oznacza on stosunek wagi (w kilogramach) do kwadratu wzrostu (w metrach). Norma BMI to 20-25, czyli przy wzroście 170 cm waga powinna się mieścić w granicach 57,8-72,5 kg.

Z nadwagą mamy do czynienia, gdy BMI jest większe lub równe 25. Osoba z nadwagą

o wzroście 170 cm waży ponad 72,5 kg. W przypadku otyłości BMI jest większe lub równe 30, czyli (przy tym samym wzroście) waga otyłego człowieka wynosi co najmniej 86,7 kg.

Otyłość to choroba

Nadmierna masa ciała to nie tylko problem estetyczny, ale i spore zagrożenie dla zdrowia: stanowi ona prostą drogę do otyłości, uznanej za chorobę cywilizacyjną XXI wieku. Każdego roku odpowiada ona za blisko 3 mln zgonów na całym świecie. Otyłość jest chorobą przewlekłą spowodowaną nadmiarem energii zawartej w pokarmach w stosunku do zapotrzebowania organizmu. Otyłość to poważny problem medyczny, bo jest przyczyną wielu chorób, w tym nowotworowych, które obniżają jakość życia i mogą prowadzić do przedwczesnej śmierci. Otyłość zaczyna się od złych nawyków żywieniowych już u dzieci, które nasilają się z wiekiem. WHO alarmuje, że co trzecie europejskie dziecko ma problem z nadwagą lub otyłością.

Przyczyny i skutki otyłości

Otyłości nie powoduje wyłącznie nieumiarowanie w jedzeniu i piciu, choć pozostaje

jedną z jej głównych przyczyn. Winna jest też mała aktywność fizyczna. Bardzo ważne jest, aby na czas rozpoznać nadwagę, zmienić nawyki żywieniowe, wprowadzić regularność posiłków i zadbać o ruch.

Za otyłość mogą odpowiadać zaburzenia hormonalne i metaboliczne, a także zaburzenia w sferze psychicznej. Jej pojawieniu się sprzyjają czynniki genetyczne, dziedziczne, jak też wpływ środowiska, codziennych zachowań, zwyczajów kulinarnych, stres, tryb życia, brak aktywności fizycznej. U osób otyłych komórki tłuszczowe mogą wywoływać reakcje zapalne, które zaburzają metabolizm i trwale osłabiają odporność organizmu. W ten sposób zwiększa się ryzyko wielu chorób, w tym cukrzycy, nadciśnienia, nowotworów, miażdżycy, chorób układu sercowo-naczyniowego, niealkoholowego stłuszczenia wątroby, a nawet COVID-19.

Uwaga na brzuch

Największym zagrożeniem dla zdrowia jest otyłość brzuszna, często określana jako typ jabłko. Sygnałem otyłości brzusznej u kobiety jest obwód pasa 88 cm, a u mężczyzny 94 cm. Otyłość brzuszna u kobiet pojawia się zazwyczaj w przypadku zaburzeń hormonalnych lub w trakcie menopauzy. U mężczyzn związana jest z siedzącym trybem życia i niewłaściwym jedzeniem. W przypadku tej formy otyłości tłuszcz jest trudny do usunięcia, bo gromadzi się pod skórą i wokół narządów wewnętrznych: obrasta serce, wątrobę, trzustkę i mięśnie szkieletowe. A im więcej tłuszczu, tym

wolniej i mniej efektywnie pracują organy wewnętrzne: pojawia się więcej cholesterolu, zwiększa się ryzyko zakrzepów, organizm słabnie i pogarsza się jego odporność. Jeśli taki stan utrzymuje się przez lata, to można stracić nie tylko zdrowie, ale i życie.

Główną przyczyną jest niewłaściwa dieta. Jeśli jemy produkty przetworzone, dużo słodkich napojów i alkoholu, to jesteśmy w grupie ryzyka. Często jest to wynik zaniedbań i braku świadomości wyniesionych z dzieciństwa. W Polsce badacze zauważyli nadwagę u 31 proc. chłopców i 20 proc. dziewcząt, czyli u niemal 1,5 miliona dzieci i młodzieży. Otyłości lepiej zapobiegać, niż ją leczyć. Podstawą profilaktyki są zdrowe nawyki żywieniowe, pełnowartościowe nieprzetworzone produkty, liczenie kalorii i ich spalanie przez regularny ruch.

Szukasz pomocy? Skorzystaj z bezpłatnych konsultacji i diet:

CENTRUM DIETETYCZNE ONLINE
poradnia.ncez.pl,

PORTAL Z DIETAMI DLA KAŻDEGO
diety.nfz.gov.pl.

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie PracoDawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl**
ZAKŁADKA PracoDawca Zdrowia

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ,
WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ **DŁUGIE** ŻYCIE

Ministerstwo
Zdrowia

Kampania społeczna „Planuj długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

660 149 924

BIURO SPRZEDAŻY

Łuków, ul. Józefa Piłsudskiego 2 (piętro I)



ŚWIDERSKA
APARTAMENTY

www.wri-deweloper.pl
lukow@wri-deweloper.pl

W R I
DEVELOPER



ceny
od

4500 zł/m²

Pospolite ruszenie przy usuwaniu szkód po pożarze w Kodniu

GMINA KODEŃ: Przy usuwaniu szkód po pożarze w Domu Pielgrzyma w Kodniu pracowali terytorialsi i miejscowi strażacy. Pomoc zaoferowała gmina - m.in. zwolni zakonników z podatku. Ustalanie przyczyn tragedii i szacunki strat jeszcze trwają. Trwa też walka z czasem, bo przed zimą trzeba odbudować dach.

Trwa wielkie sprzątanie porzecziska po pożarze w Domu Pielgrzyma w Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej.

Przypomnijmy: pożar wybuchł w nocy, 12 listopada, około godz. 0:47. Zniszczeniu uległa część konferencyjno-mieszkalna kompleksu, oddana do użytku w 2012 roku.

Ogień strawił poddasze oraz najwyższe piętro, na którym znajdowały się pokoje gościnne. Zakonnicy stracili blisko 30 miejsc noclegowych. Uszkodzone zostały również poniższe dwie kondygnacje budynku. Nie wiadomo, jaka była przyczyna pożaru, to ustala jeszcze policja.

Żołnierze wspierają oblatów

16 listopada 2. Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej skierowała do Kodnia grupę zadaniową żołnierzy z 23. Batalionu Lekkiej Piechoty z Białej Podlaskiej. Przez tydzień wojskowi wspierali zakonników w usuwaniu skutków pożaru.

– Naszym głównym zadaniem jest praca przy usuwaniu skutków pożaru i zabezpieczenie budynku przed warunkami atmosferycznymi i dalszym jego niszczeniem. W tym celu wykorzystujemy nasz sprzęt – piły spalinowe, młoty, łomy oraz pojazdy. Szybka i skuteczna pomoc może ograniczyć dalsze szkody, a także koszty remontu – mówił nam dowódca sekcji, kpr. Paweł Zborowski.

I dodał: – Nasza inicjatywa wynika nie tylko z poczucia żołnierskiego obowiązku, ale również jest związana z tym, że sami doświadczaliśmy gościnności zakonników podczas szkoleń rotacyjnych w rejonie Kodnia.

Zabezpieczyć dach

Zapytaliśmy o. Pawła Gomulaka, rzecznika kodeńskiego sanktuarium, o obecną sytuację po pożarze.

– W tej chwili próbujemy zabez-



Terytorialsi pracują przy usuwaniu skutków pożaru i zabezpieczeniu budynku przed dalszym zniszczeniem

pieczyć dach, który został zniszczony przez ogień. Żeby obiekt po prostu nie niszczał, to jest w tym momencie priorytet – mówi ojciec.

Dodajmy, że od niedawna można wpłacać pieniądze na

specjalne konto, by wesprzeć finansowo odbudowę Domu Pielgrzyma. Rzecznik przyznaje, że mnóstwo osób podeszło z pomocą.

– Odzew był naprawdę ogromny. Widzę to po zainteresowaniu

osób prywatnych i po aktywności ludzi w mediach społecznościowych. Udostępnianie informacji dotyczącej Domu Pielgrzyma odbywa się w bardzo szybkim tempie – przyznaje o. Gomulak.

Zakonnicy czekają jeszcze na

analizy i decyzje ubezpieczyciela budynku. Sprawa wciąż jest w toku. Wstępnie szacuje się, że straty mogą sięgać nawet 1 mln zł.

Gmina pomoże

Władze gminy Kodeń podkreślają, że są świadome, czym jest Sanktuarium Maryjne dla miejscowości i jakie ma znaczenie dla dziedzictwa kulturowego, historycznego i religijnego. Dlatego gmina włączyła się w pomoc.

– W pierwszej kolejności były to działania związane z działaniami ratowniczo-gaśniczymi. Do akcji włączyły się jednostki OSP z gminy Kodeń. Wójt zdecydował o udzieleniu pomocy w postaci sprzątania porzecziska – mówi Mariusz Zańko, sekretarz gminy Kodeń.

Poza tym władze przygotowują projekt uchwały dotyczącej zwolnienia obiektu hotelarskiego i gastronomicznego oblatów z podatku od nieruchomości.

– To konieczne, gdyż wszystkim nam zależy na jak najszybszej odbudowie Domu Pielgrzyma – dodaje sekretarz.

Maciej Maciejuk

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y M I N I S T E R S T W A Z D R O W I A



Magda zorientowała się, że córce coś dolega, kiedy licealistka zaczęła słabnąć, miała trudności z obudzeniem się rano, a w ciągu dnia kładła się na krótką drzemkę, która często przeciągała się do późnego wieczora. Podejrzała, że może jej dziecko podobnie jak wielu nastolatków uzależniło się od komputera, bo kiedy córka nie spała, całą jej uwagę pochłaniały towarzyszące jej ekrany – komputera lub smartfona. Mało jadła, a mimo tego zaczęła tyć. Zaniepokojona matka zabrała ją do lekarza. Wykonane badania nie pozostawiały wątpliwości – to początek cukrzycy. Lekarka nakazała sprawdzić, czym dokładnie żywi się nastolatka. Okazało się, że jej podstawowa dieta to słodycze, chipsy i napoje gazowane z dużą zawartością cukru. Magda z przerażeniem odkryła puste stoiki po kremie czekoladowym ukryte za łóżkiem swojego dziecka. To był ostatni dzwonek, by zaważyć o zdrowie dla całej rodziny. Zbiorowy indeks BMI Magdy, jej męża i córki wskazywał na to, że wszyscy troje mają do zrzucenia łącznie aż 50 kilogramów!

Zdrowa dieta pomaga uniknąć raka

Zazwyczaj trudno się zorientować, że coś jest nie tak z naszą dietą. Większość ludzi je, żeby zaspokoić głód, nie zważając, że je niezdrowo i za dużo. Alarm włącza się dopiero po otrzymaniu diagnozy lekarskiej albo stwierdzeniu, że mamy szafę pełną za małych ubrań.

Jest wiele sposobów właściwego podejścia do żywienia. Przede wszystkim niezbędna jest wiedza,

jakie produkty i w jakich ilościach należy spożywać, by zachować zdrowie. Na tej liście nie ma przysmaków, na które pozwalamy sobie w chwili słabości, stresu, albo po prostu dla przyjemności, takich jak czekoladki czy słone orzeszki. A one są przecież na półkach sklepowych i kuszą pięknymi etykietami. Bezwiednie lądują w koszyku, potem w żołądku. Niezdrowe konserwanty, sól, tłuszcze, cukier odkładają się w komórkach na długo, nie rzadko przyczyniając się do rozwoju chorób nowotworowych.

Co jeść, żeby nie chorować

Według America Cancer Society, niezdrowy styl życia i odżywiania się odpowiada aż za 40% zachorowań na raka. Na początku trzeba zbilansować dietę z zapotrzebowaniem kalorycznym. Ilość kalorii potrzebnych każdemu do utrzymania funkcji życiowych jest zindywidualizowana. Mniej kalorii potrzebuje osoba pracująca w cieple niż robotnik zimą na budowie, mniej osoba starsza, więcej sportowiec. Przeciętnie zdrowa kobieta ważąca 60 kg potrzebuje 1800 do 2800 kilokalorii dziennie. Mężczyzna ważący 77 kg – od 2200 do 3200 kcal. By poznać własne zapotrzebowanie kaloryczne warto skorzystać z dostępnych w sieci kalkulatorów. Codziennie spożywane potrawy powinny zawierać dużo warzyw, roślin strączkowych, produktów pełnoziarnistych. Ryby morskie, zwłaszcza te pochodzące z naturalnych odłowów, a nie z hodowli, można jeść nawet dwa razy w tygodniu. Zawierają kwasy omega-3, podobnie jak olej lniany czy oliwa z oliwek tłoczona na zimno, orzechy i awokado. Kwasy te chronią komórki przed zmianami nowotworowymi i działają przeciwnowotworowo. Dietę można uzupełnić o jagody, także egzotyczne, np. goji, acai, siemę lniane, nasiona chia, jednak z zastrzeżeniem, że nie jest to podstawowy posiłek, ale jedynie uzupełnienie pewnych składników na zasadzie suplementacji. O utrzymanie flory bakteryjnej odpowiadającej za prawidłowe funkcjonowanie jelit zadbać choćby popularne w polskiej kuchni kiszonki z warzyw oraz naturalny jogurt i kefir.

Unikać należy natomiast czerwonego mięsa, produktów wysokoprzetworzonych, np. wędlin, tłuszczy zwierzęcych oraz wszystkiego, co zawiera

ra cukier. Zaleca się też umiar w picu herbaty i kawy oraz w spożywaniu napojów alkoholowych.

I co szczególnie ważne, pić dużo wody! Minimum 1,5 litra dziennie. Czysta woda okazuje się zbawienna dla naszych komórek.

Wiemy, ale nie stosujemy

Do najczęściej popełnianych błędów żywieniowych należy nadmierne spożycie mięsa, soli i cukru. Cukier już uznano za truciznę naszych czasów. Jest on obecny w większości przetworzonych produktów. Dodaje się go w dużej ilości do produkowanych przemysłowo soków, napojów, jedzenia dla dzieci. Czerwonego mięsa (wołowina, wieprzowina, jagnięcina) nie powinno się jeść częściej niż raz w tygodniu, ale warto też rozważyć całkowitą rezygnację z potraw mięsnych, z powodów zdrowotnych. Pijemy też za mało wody. Człowiek składa się z wody w 60-70 procentach. Żeby komórki mogły dobrze funkcjonować, muszą być dobrze nawodnione. Najlepiej czystą, niegazowaną wodą. Wśród zalecanych przez Unię Europejską w ramach profilaktyki chorób nowotworowych 12 zasad zdrowego stylu życia, znanych pod nazwą Europejski Kodeks Walki z Rakiem, znalazło się zdrowe odżywianie. Od nas zależy taki dobór produktów spożywczych i diet, by utrzymać prawidłową wagę ciała i uniknąć wielu nowotworów.

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie Pracodawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl** **ZAKŁADKA Pracodawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuj długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

Najpierw były imprezki...

DPS wziął z Unii pieniądze na zwalczanie covid, a potem zachorowało 107 osób

Największe ognisko epidemiczne w pow. bialskim jest w Domu Pomocy Społecznej w Kozuli. Koronawirusem zaraziło się 107 osób, jedna zmarła.

W październiku na stronie internetowej DPS pojawiły się fotografie dokumentujące kilka imprez, m.in. pieczenie ziemniaka i zbiorcze imieniny. Zdjęcia pokazują stłoczonych obok siebie pensjonariuszy bez masek. Personel co prawda chronił usta i nosy, lecz pomiędzy mieszkańcami DPS wirusy mogły krążyć swobodnie. Po obejrzeniu portalu z fotografiami wicestarosta Janusz Skólimowski nie ukrywał, że zdumiewa go niefrasobliwość personelu w czasie pandemii. Ubolewał, że w Kozuli zmarła jedna osoba z Covidem-19 i współistniejącymi chorobami. Powiedział nam, iż polecił, aby w innych domach pomocy zachowano dystans i nie gromadzono mieszkańców obok siebie. Katarzyna Wnuk, rzeczniczka prasowa Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, poinformowała nas, że dotychczas w ognisku epidemicznym w Kozuli potwierdzono zakażenie koronawirusowe w sumie u 107 osób.

Chcieli dać odrobinę rozrywki

Jeszcze w ubiegły czwartek 106 osób przebywało w izolacji domo-



W październiku na stronie internetowej DPS pojawiły się fotografie dokumentujące kilka imprez, m.in. pieczenie ziemniaka i zbiorcze imieniny

wej, a 25 na kwarantannie. Sanepid nadal traktował to ognisko jako rozwojowe.

Anna Skerczyńska, dyrektor DPS w Kozuli, powiedziała nam, że wspomniane zdjęcia pochodzą sprzed kolejnej fali pandemii.

– Chcieliśmy dać naszym mieszkańcom odrobinę rozrywki. Od marca nie byli na żadnej wycieczce. Staraliśmy się, aby urozmaicić im pobyt, żeby nie nudzili się i nie czuli zagrożenia. Nic złego wtedy się nie działo – przekonuje dyrektor. Przyznaje, że nie wie, kto mógł zawlec koronawirusa

do DPS.

W sanepidzie spotykamy się z opinią, że właśnie po kilku tygodniach od poluzowania dyscypliny, może wybuchnąć ognisko epidemiologiczne. Nadzorująca m.in. trzy domy pomocy społecznej Małgorzata Malczuk, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Białej Podlaskiej, dystansuje się jednak od łączenia jesiennych imprez w Kozuli z późniejszymi zakażeniami. Odnosi się do pieczenia ziemniaka, które „odbywało się na świeżym powietrzu”.

– Było to spotkanie w zawężonych gremiach z zachowaniem reżimu. Od początku pandemii każdy dom przestrzega zaleceń sanepidu oraz wewnętrznych procedur opartych na rekomendacjach ministerialnych i Głównego Inspektora Sanitarnego. Chcąc zrekompensować mieszkańcom, chociaż w minimalnym stopniu, skutki ograniczeń związanych z pandemią, zostało zorganizowane małe spotkanie. Wydarzenie odbyło się jeszcze przed wprowadzeniem czerwonej strefy w naszym powiecie, a w domu nie

W sanepidzie spotykamy się z opinią, że właśnie po kilku tygodniach od poluzowania dyscypliny, może wybuchnąć ognisko epidemiologiczne.

było żadnych zakażeń – wyjaśnia dyr. Małgorzata Malczuk.

Wystarczyły tylko teleporady...

Anna Skerczyńska z DPS w Kozuli przyznaje, że przed trzema tygodniami sytuacja była gorąca.

– Wszyscy mieszkańcy mieli wykonane testy. Trafili na izolację domową. Nie przychodzili do nas żadni lekarze, mieszkańców diagnozowano za pomocą teleporad. Przez najtrudniejsze dwa tygodnie zatrudnieni u nas rehabilitanci, kadra, księgowa - cała załoga - jak jeden mąż ciężko pracowali. Pięciu żołnierzy WOT pomagało nam przez tydzień – wspomina dyrektor DPS.

Także dyr. Małgorzata Malczuk jest pełna uznania dla pracowników DPS w Kozuli.

– W dużej części podopieczni przechodzili zakażenie bezobjawowo. Dzięki ogromnej pracy całej załogi domu bardzo długo utrzymywaliśmy dobrostan. Już przed

kilkoma dniami nasi pracownicy wrócili do pracy. Sytuacja jest tam ustabilizowana. Mamy nadzieję, że najtrudniejszy okres jest za nami – dodaje.

Dyrektor DPS w Kozuli informuje nas, że średnio zamieszkuje tam 220 osób. Dom zatrudnia 150 pracowników. Zakażenia poprzedziła dotacja UECo ciekawe, w sierpniu DPS w Kozuli otrzymał 777,8 tys zł dofinansowania z UE na projekt „Wsparcie działań związanych z przeciwdziałaniem skutkom rozprzestrzeniania się pandemii COVID – 19 w domach pomocy społecznej”.

Wtedy powiat bialski w ramach grantu uzyskał aż 1,89 mln zł na trzy DPS-y, aby m.in. zakupić sprzęt i wyposażenie stanowisk pracy. Można było też wykorzystać dotacje na wynagrodzenia pracowników oraz przygotować tymczasowe miejsca kwarantanny dla mieszkańców i personelu.

Dyrektor PCPR wyjaśniła nam, że unijny projekt został już w dużej mierze zrealizowany.

– Otrzymaliśmy ogromną pomoc, w czasie pandemii trudno byłoby bez tego wsparcia funkcjonować naszym domom. Przygotowaliśmy w Kozuli pomieszczenia na potrzeby kwarantanny, dodatkowe łóżka i pościel – wszystko, co potrzebne do funkcjonowania w czasie zagrożenia koronawirusem – podkreśla dyr. Małgorzata Malczuk.

Marek Pietrzela

Umierają nawet trzydziestolatekowie

Dziesiątki zachorowań w Białej Podlaskiej i w pow. bialskim. W szpitalu w Parczewie brakuje pielęgniarek. W Radzynie - duży spadek zakażeń.

W poniedziałek sanepid poinformował o kolejnych 9 osobach zmarłych w powiatach bialskich.

Nie tylko ludzie starsi

Ofiarami Covid-19 zostali nie tylko ludzie powyżej, 60 czy 70 roku życia, ale także młodszy - w pow. bialskim zmarli m.in. 31-letni mężczyzna (bez chorób współistnie-

jących) oraz 42-letnia kobieta (miała choroby współistniejące). Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody, poinformowała o zakażeniu aż u 31 osób z Białej Podlaskiej i 44 z pow. bialskiego.

Jeden z inspektorów sanepidu powiedział nam, że ta rosnąca liczba zakażeń i zgonów związana jest z m.in. słabą dostępnością pacjentów do służby zdrowia oraz z pogorszeniem się pogody i chłódami jesiennymi. Widać też, że część młodych ludzi lekceważy noszenie maseczek.

W sobotę sanepid zarejestrował dwa nowe ogniska COVID-19 w Białej Podlaskiej: w przedszkolu oraz na oddziale onkologii bialskiego szpitala. W pierwszym koronawirusa stwierdzono wstępnie u 6 osób, a w drugim u 13.

W samym szpitalu zmniejsza się liczba hospitalizowanych na oddziale covidowym,

przybywa zaś pacjentów wymagających respiratora.

– Hospitalizowane są 174 osoby. Trzynaście wymaga wspomagania oddechowego respiratorem – mówi Magdałena US, rzeczniczka szpitala.

Parczew. I zakażeni, i ozdrowieńcy

Artur Jaszczuk, wicestarosta parczewski, powiedział nam, że w piątek w powiecie sanepid wykazywał 220 aktywnie zakażonych oraz aż 230 ozdowieńców. Do tego czasu zmarło 18 osób z infekcją Covid-19. Około 200 osób przebywało na kwarantannie, a ponad 191 w izolacji domowej.

Agnieszka Strzępka, rzeczniczka prasowa wojewody, poinformowała nas, że w sobotę przybyły tam 23 osoby zakażone, w niedzielę 44 oraz w poniedziałek 21.

Nowe ognisko pojawiło się w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym w Tulnikach. Janusz Kowalczyk, prezes i zarazem dyrektor ZOL, powiedział nam w poniedziałek, że choruje w sumie 14 osób.

– Na szczęście przechodzą to bezobjawowo. Sam jestem w izolacji, podobnie oddziałowa. Pełne objawy ma tylko kucharka, zatem musimy korzystać z kateringów – mówi prezes.

Słabnie fala koronawirusa w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym Psychiatrycznym w Milanowie. Zmarły tam dwie kobiety w wieku 90 i 92 lata, ale - jak powiedział nam lek med. Marek Kamiński, dyrektor zakładu - sytuacja się stabilizuje. Sanepid podawał, że koronawirusa w sumie potwierdzono tam u 23 osób.

Z kolei Janusz Hordejuk, dyrektor Szpitala Powiatowego w Parczewie, powiedział nam

w poniedziałek, że ma problem z obsadą kuchni, gdzie zachorowały trzy osoby. – Potrzebujemy też co najmniej 15 pielęgniarek – mówi dyrektor. Dodaje, że na oddziale covidowym zajęte są wszystkie łóżka.

Radzyń: spadek zakażeń

W poniedziałek 23 listopada służby wojewody poinformowały o 7 nowych przypadkach zakażenia w powiecie radzyńskim. To najmniej w województwie (na drugim biegunie był pow. lubelski - 68 zakażeń).

A jeszcze w niedzielę odnotowano 45 nowych zakażeń i jeden zgon - 78-latki.

Od początku pandemii w powiecie radzyńskim zano- towano 1008 przypadków Covid-19. zmarło 51 osób.

Marek Pietrzela, MM

Za kratki prosto z imprezy

ŁUKÓW. Ukrywającego się przed policją 20-latką kryminalni odnaleźli w hotelu. Mężczyzna, za kilka przestępstw, miał prawie dwa lata „do odsiadki”.

W pokoju poszukiwanego mundurowi zastali innych młodzieńców. Jeden z nich chciał uciec. Nie udało się. W szafce miał woreczek z kryształkami mefedronu. W pokoju policjanci znaleźli też tabletki ecstasy, haszysz, marihuanę i amfetaminę.

Wszystko wskazuje na to, że młodzieńcy urządzili sobie w hotelu narkotykową imprezę. Policja ustala, do którego z nich należały nielegalne substancje.

20-latek trafił już za kratki. Młodszymi kolegami zaopiekowali się rodzice, zajmie się nimi sąd.

Łukasz Prusak

836 osób z COVID-19 zmarło od początku pandemii w woj. lubelskim

Mamy coraz więcej zgonów

222 - tylu mieszkańców województwa lubelskiego przez ostatni tydzień przegrało walkę z chorobą COVID-19. To znaczny wzrost liczby ofiar śmiertelnych względem poprzednich tygodni.

Wygasili część ognisk

Największy wzrost liczby zakażonych tradycyjnie odnotowano w Lublinie - 1472 nowych przypadków. To nieco mniejszy, o niespełna 200, przyrost niż w ubiegłym tygodniu. Oprócz stolicy województwa największe przyrosty nowych zakażeń pojawiły się w powiatach lubelskim (639), bialskim (459) i puławskim (449).

Na terenie województwa lubelskiego występują 182 aktywne ogniska (57 w fazie rozwojowej, 74 w fazie stabilnej, 49 w fazie wygaszania oraz 2 nowe) - to dane z niedzieli 22 listopada. Oznacza to, że na przestrzeni tygodnia ogólna liczba ognisk zmniejszyła się w woj. lubelskim o 25. Mamy m.in.: 65 w powiecie lubelskim, dziewięć w bialskim,

sześć w lubartowskim, pięć w łęczyńskim, cztery w łukowskim, pięć w opolskim, sześć w parczewskim, trzy w puławskim, dziewięć w radzyńskim.

Najwięcej zgonów w bialskim

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z COVID-19, było 614, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 836 - na przestrzeni tygodnia zmarło 222 osób (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 175, wcześniej 173). Tym razem największy przyrost zgonów osób chorych na COVID-19 na naszych terenach odnotowano w powiecie bialskim. Zmarło tam więcej pacjentów niż w Lublinie. Dwucyfrowe liczby ofiar zakażeń odnotowano także w powiatach puławskim i lubartowskim.

Mniej kwarantann, przybywa ozdrowieńców

Zmniejszyła się liczba mieszkańców województwa siedzących w domach w ramach kwarantanny. Obecnie to niespełna 27,5 tys. osób, pod nadzorem epi-

demiologicznym jest 216 osób. Oznacza to, że przez siedem dni łączna liczba aktualnie objętych kwarantanną spadła o prawie 4,5 tys. osób. To nowy trend - w ostatnich tygodniach liczba nakładanych kwarantann w woj. lubelskim wzrastała. Przed tygodniem o niespełna 800 osób, a poprzednio o 3 tys. lub wcześniej nawet 10 tys. ludzi.

Na przestrzeni siedmiu dni w woj. lubelskim przybyło prawie 7 tys. ozdrowieńców (w poprzednim tygodniu niecałe nieco ponad 7 tys.). Do poniedziałku było ich łącznie od początku pandemii 27414.

Zbudują magazyn tlenu

W listopadzie szpitale w woj. lubelskim zmagają się z brakami tlenu medycznego, który jest niezbędny przy hospitalizacji chorych na COVID-19. Firmy dostarczające ten produkt nie były w stanie sprostać ilości zamówień. Problemy pojawiły się m.in. w Kraśniku - trzeba było przenosić pacjentów do innych placówek.

16 szpitali z woj. lubelskiego złożyło wnioski o dofinan-

sowanie zakupu zapasu tlenu medycznego lub modernizację zbiorników na tlen albo instalacji dostarczania tlenu do budynku. Wartość wniosków wynosi 5 mln zł.

- Są obecnie zatwierdzane - mówił w ubiegłym tygodniu Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Nowym pomysłem jest natomiast stworzenie banku tlenu w Lublinie. Będzie to magazyn z butlami tlenowymi, do których będą miały dostęp szpitale w razie awaryjnej sytuacji. Butle będą składowane w jednostkach straży pożarnej.

- Początkowo magazynowane będą butle 50 litrowe i 10 litrowe transportowe, szybko uzupełnione zostaną o najpopularniejsze 40 litrowe butle. Będzie to rezerwa do natychmiastowego wykorzystania - opisuje Andrzej Osipowski, koordynator z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. - Jeśli wyczerpywać się będzie zapas tlenu w szpitalu, a dostawca nie będzie w stanie uzupełnić braków, wtedy szpital będzie dawał sygnał do Urzędu Wojewódzkiego. Butle puste zabezpiecza Agencja Rezerw Materiałowych, a ich napełnianiem

Miasto/powiat	Nowe zakażenia	Zgony (ostatnie 7 dni)
Lublin	1472	20
Pow. lubelski	639	2
Pow. puławski	449	17
Pow. łęczyński	204	6
Pow. łukowski	215	6
Pow. bialski	459	27
Biała Podlaska	338	7
Pow. lubartowski	330	10
Pow. radzyński	143	5
Pow. opolski	116	7
Pow. parczewski	149	5

zajmuje się polska firma Polfa Terachomin - uzupełnia wojewoda Problemu z tlenem nie powinno być w szpitalu tymczasowym, tworzonym aktualnie w budynku Targów Lublin. Będą tam dwa zbiorniki o łącznej pojemności 25 ton tlenu. Zdaniem zarządzających szpitalem, to wystarczy do zapewnienia funkcjonowania placówki.

Dominik Smagała

dsm

Nowe ogniska

W minionym tygodniu odnotowano niespełna dziesięć nowych ognisk na naszych terenach.

Do niedzieli na terenie województwa lubelskiego zarejestrowano 182 aktywne ogniska (57 w fazie rozwojowej, 74 w fazie stabilnej, 49 w fazie wygaszania oraz 2 nowe).

17 listopada (wtorek): Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Lubartowie

18 listopada (środa): ZOL w miejscowości Tułniki (powiat parczewski)

19 listopada (czwartek): Oddział Rehabilitacji PCZ Sp. z o.o. - Szpital w Poniatowej (powiat opolski), Zakład Pracy Nr 2 w Karczmiskach (powiat opolski), Dział żywienia SPZOZ w Parczewie, Oddział Rehabilitacji SPZOZ Radzyń Podlaski

20 listopada (piątek): Przedszkole w Białej Podlaskiej, Przedszkole w Białej Podlaskiej

21 listopada (sobota): brak

22 listopada (niedziela): Oddział Neurologii SPZOZ w Lubartowie

Lekko poluzowali



- Te zasady, o których mówię: odpowiedzialność, solidarność, dyscyplina od 28 listopada do 18 stycznia. Potem być może wrócimy do zasad

strefy czerwonej, żółtej zielonej. Ta poprawa sytuacji to wciąż kwestia, która zależy od naszej dyscypliny - powiedział Mateusz Morawiecki

21 listopada premier Mateusz Morawiecki zapowiedział wprowadzenie zmian w obostrzeniach związanych z pandemią koronawirusa SARS-CoV-2 w Polsce:

- od 28 listopada, czyli najbliższej soboty, otwarte zostaną sklepy i usługi w galeriach i parkach handlowych w ścisłym reżimie sanitarnym. Kina, kluby fitness czy restauracje nadal będą zamknięte;
- w najbliższym miesiącu będą dwie niedziele handlowe: 13 i 20 grudnia;
- szkoły nadal będą prowadzić naukę zdalną, przynajmniej do przerwy świątecznej;

dsm

Pacjenci w ambulansach musieli nieraz czekać po kilka godzin na przyjęcie w szpitalu

Rozładowali korki pod szpitalami, ale pacjenci nadal czekają

Według wojewody lubelskiego nie ma już poważniejszych problemów z tym, by załogi karetek pogotowia sprawnie przekazywały pacjentów do szpitali. Nadal jednak zdarza się, że pacjenci czekają na pomoc medyków z ambulansu długimi godzinami.

Rozładowane kolejki

Jeszcze kilkanaście dni temu pisaliśmy o problemach z dostępem karetek pogotowia ratunkowego dla pacjentów. Co prawda procedury działania były opracowane, a w systemie informacji były dane o wolnych łóżkach dla pacjentów zakażonych koronawirusem lub z podejrzeniem zakażenia, to jednak pojawiały się kolejki karetek na podjazdach szpitali. Pacjenci w ambulansach musieli nieraz czekać po kilka godzin na przy-



Lech Sprawka

wojewoda lubelski

- Sytuacja jest już lepsza niż kilkanaście dni temu

jęcie w szpitalu.

- Takie sytuacje nie mają usprawiedliwienia. Przy tym poziomie zakażeń nie powinno dochodzić do takich sytuacji, że karetka stoi dłużej niż jedną godzinę pod szpitalem - przyznawał wówczas Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Jak przekonywał w ubiegłym tygodniu sam wojewoda, sytuacja uległa już poprawie. Kolejki karetek przed szpitalami już nie było, co miały potwierdzić kontrole przeprowadzone przez Wydział Zarządzania Kryzysowego przy Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie.

- Sytuacja jest lepsza niż kilkanaście dni temu - komentował Lech Sprawka.

Powodem poprawy jest przyspieszenie procesu wykonywania testów na koronawirusa u pacjentów oraz lepsza koordynacja współpracy szpitali ze

stacjami pogotowia ratunkowego.

Godziny oczekiwań na ambulans

Wciąż może się jednak zdarzyć, że jest kłopot z dostępem do ambulansów. Bywa, że z powodu zaangażowania karetek w np. transport chorych na COVID-19 między szpitalami, brakuje zespołów, które mogłyby dojechać do innych pacjentów.

- Nie zawsze zespół pogotowia ratunkowego jest dysponowany natychmiast do zdarzenia. To też zależy od dyspozycji pacjenta. Był przypadek pacjentki z Urzędowa (pow. kraśnicki), o którym na swojej konferencji prasowej informowała posłanka Monika Pawłowska (z Puław, startowała z list partii Wiosna - przyp. red.). Jej bliscy zadzwonili po pogotowie

KARETKI POGOTOWIA W WOJ. LUBELSKIM

Karetki covidowe transportowe - 12

Karetki covidowe wymazowe - 13 cywilnych plus 4 wojsk obrony terytorialnej

Systemowe karetki - 93 (27 z lekarzem, 66 bez lekarza)

o godz. 15.30, a karetka była na miejscu o godz. 20.20. Był kłopot z transportem, ale nie było w tym przypadku bezpośredniego zagrożenia życia. Dyspozytor instruował, jak postępować z pacjentką, bo był w stałym kontakcie z rodziną. Zespół przyjechał, potem trzeba było ustalić, gdzie pacjentkę zawiązać, bo w Kraśniku był problem z tlenem medycznym, a pacjentka była po udarze. Po uzgodnieniach trafiła do Sandomierza. Idealnie, gdyby karetka przyjechała wcześniej, ale nie zawsze się to udaje - stwierdził Lech Sprawka.

Dominik Smagała

Największe ognisko wygaszone. Sanepid poinformował o śmierci 6 osób

Poopr awia się sytuacja epidemiczna w powiecie łukowskim.

W poniedziałek Wojewódzka Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna poinformowała o trzech aktywnych ogniskach koronawirusa w powiecie łukowskim. Są to: MOPS w Łukowie, DPS Łuków i Komenda Powiatowa Policji. Wszystkie ogniska określono jako stabilne.

Najważniejsza i pozytywna informacja jest taka, że udało się wygasić największe ognisko w DPS w Ryżkach. Było tam 85 potwierdzonych przypadków zakażenia na 104 przebadanych. Jedna osoba była hospitalizowana. Jest 83 ozdrowieńców. Niestety COVID 19 zabił dwie osoby (stan na 22 listopada).

Sanepid poinformował w sumie o zgonach sześciu osób z powiatu łukowskiego z powodu koronawirusa w ostatnim tygodniu.

Przybywa ozdowieńców

Ognisko w MOPS w Łukowie także jest w fazie wygaszania. Przebadano tu w sumie 19 osób. U dziewięciu potwierdzono zakażenie koronawirusem. Poddanych kwarantannie jest sześciu pracowników. Nikt nie był hospitalizowany. Jest siedmiu ozdowieńców.

Ognisko w łukowskim DPS przy ul. Broniewskiego jest stabilne. Przebadano tu 55 osób, z tego u 44 potwierdzono zakażenie. Nikt nie był leczony w szpitalu. Jest 35 ozdowieńców, a 19 osób przebywa na kwarantannie.

- Jak dowiedziałem się od siostry, dyrektor w DPS sytuacja jest już opanowana i wszystko wraca do normy - mówi Robert Konstanciuk, zastępca dyrektora PCPR w Łukowie.

Zgłasza się mniej zakażonych

Dyrektor Mariusz Furlepa informuje, że w szpitalu św. Tadeusza (18 listopada) przebywa

60 pacjentów zakażonych koronawirusem. Pięć osób jest pod respiratorami.

Jak mówi Furlepa od kilku dni obserwuje mniejszą liczbę pacjentów zakażonych zgłaszających się na Szpitalny Oddział Ratunkowy.

Na oddziale wewnętrznym jest część covidowa. Jest tam 16 łóżek. Wszystkie są z dostępem do tlenu i są zajęte.

Kolejny oddział, który stał się oddziałem covidowym jest reumatologia. Trzeba go było wyposażać w koncentratory tlenu i fumigatory.

W ograniczonym zakresie działa kilka oddziałów. To neurologia, która wznowiła działalność od poniedziałku i rehabilitacja, chirurgia oraz położnictwo.

Wsparcie od samorządów

W piątek 20 listopada burmistrz Łukowa Piotr Płudowski podjął decyzję o przekazaniu

Osoby z powiatu łukowskiego zmarłe w wyniku COVID 19

(17- 23 listopada)

20 listopada

K - 88 l., choroby współistniejące
M - 74 l., choroby współistniejące

21 listopada

K - 86 l., choroby współistniejące
K - 84 l., choroby współistniejące
K - 94 l., choroby współistniejące

22 listopada

K - 71 l., choroby współistniejące

łukowskiemu szpitalowi 90 tys. zł. Pieniądze te pochodzą z rezerwy kryzysowej budżetu miasta.

Jak powiedział Wspólnocie dyrektor Mariusz Furlepa 50 tys. zł. przekazał też wójt gminy Łuków - Mariusz Osiak.

*Łukasz Prusak,
Magdalena Okmiska*

Mniej zakażeń w powiecie puławskim, zmarło 18 osób

W ciągu ostatniego tygodnia w powiecie puławskim odnotowano zauważalnie mniej zakażeń. Pozostają tylko trzy aktywne ogniska zakażeń. Wirus dalej zbiera jednak żniwo - na terenie powiatu zmarło w ostatnich dniach 18 osób.

Analizując statystyki z ostatniego tygodnia (17-23.11) widać, że zakażeń w powiecie jest mniej. Jeszcze 17 listopada było ich 134, jednak już w kolejnych dniach tylko 18 i 20. W dalszej części tygodnia liczby wzrosły (20.11 - 49, 21.11 - 86, 22.11 - 93). Nowy tydzień rozpoczął się spadkiem liczby zakażeń - 23 listopada odnotowano w powiecie 49 zakażeń.

kw

Lekceważyli obostrzenia, pili alkohol. Posypały się mandaty

POWIAT ŁUKOWSKI
Mandaty i zatrzymane dowody rejestracyjne - to efekty pracy łukowskich policjantów, sprawdzających pojazdy i osoby przebywające w nocy na parkingu przy ulicy Dworcowej w Łukowie.

Działania te to efekt zgłoszeń od mieszkańców o nagannym zachowaniu młodzieży, ostatnio tej „zbierającej się” na parkingu. Ludzi skarżyli się głośne „imprezowanie”, hałas samochodów, a w szczególności na śmieci pozostawione na parkingu i w okolicy.

W piątek policjanci sprawdzili kilkadziesiąt znajdujących się tam pojazdów i prawie 150 osób. Działania łukowskich mundu-

rowych wspomagali policjanci i funkcjonariusze Straży Granicznej zajmujący się na co dzień zwalczaniem przestępczości narkotykowej.

- Policjanci sprawdzali stan trzeźwości kierujących oraz stan techniczny ich pojazdów. Wśród kilkudziesięciu sprawdzonych samochodów, stan techniczny dwóch aut nie spełniał wymogów, mundurowi zatrzymali dowody rejestracyjne - wyjaśnia asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Blisko 20 osób znajdujących się na parkingu policjanci ukarali mandatami. Ukaranie osoby mimo obowiązku nie zakrywały nosa i ust, część z nich spożywała alkohol w miejscu do tego nieprzeznaczonym.

Łukasz Prusak

Żołnierze z Dębina rozprawiali narkotyki?

Żandarmeria Wojskowa zatrzymała 11 cywili i czterech żołnierzy dęblińskiego garnizonu, podejrzewanych o posiadanie i rozprowadzanie narkotyków.

Oddziały żandarmerii z Dębina, Lublina i Warszawy przeprowadziły akcję we wtorek 17 listopada. Zatrzymani to 4 żołnierze z jednostek garnizonu Dębina oraz 11 osób cywilnych

z rejonu Puław i Dębina. Znalezione 152,55 gramy środków narkotycznych (marihuana, amfetamina).

Nikt z zatrzymanych nie został aresztowany. W stosunku do 6 osób Prokurator Działu ds. Wojskowych Prokuratury Rejonowej w Lublinie zastosował dozór przełożonego wojskowego, a wobec osób cywilnych dozór policji.

kw

Skuteczna interwencja Wspólnoty

Brat zmarł na COVID-19. W szpitalu zaginął dowód osobisty i telefon

Zbigniew Ostrowski odbił się od ściany, kiedy zgłosił się do św. Tadeusza po rzeczy osobiste swojego brata.

Antoni Ostrowski z Biard w gminie Łuków trafił do łukowskiej lecznicy 6 listopada z podejrzeniem zakażenia COVID-19. Gdy zespół ratownictwa medycznego zabierał chorego z domu, pan Zbigniew dał bratu telefon. - Lekarz wziął też dowód osobisty - mówi z pełnym przekonaniem Ostrowski.

Pan Antoni - jak informuje rodzina - trafił na oddział wewnętrzny. Od kilku tygodni to drugi - obok zakażonego - oddział dedykowany pacjentom zakażonym koronawirusem z łukowskiego szpitala. Z racji pandemii odwiedziny są wykluczone. Pozostawał jedynie kontakt telefoniczny. - Ostatni raz rozmawiałem z bratem 9 listopada - wspomina pan Zbigniew. W niedzielę - 15 listopada do rodziny dotarła wiadomość, że Antoni Ostrowski zmarł. Miał 65 lat.

Według relacji pana Zbigniewa jego żona pojawiła się na „wewnętrznym” dzień później. Odebrała ubrania pana Antoniego, ale dowodu i telefonu nie było. We-



Zbigniew Ostrowski poprosił o pomoc Wspólnotę. Na naszą prośbę sprawą zainteresował się dyrektor Mariusz Furlepa. Skutecznie

dług relacji Czytelnika - pracownik szpitala nie widział, gdzie są rzeczy brata.

Późniejsze próby kontaktu telefonicznego z oddziałem okazały się bezskuteczne. Telefon albo milczał, albo był zajęty.

Wtedy Zbigniew Ostrowski poprosił o pomoc Wspólnotę. Na naszą prośbę sprawą zainteresował się dyrektor Mariusz Furlepa. Obiecał interwencję w tej sprawie.

Dowód osobisty i telefon Antoniego Ostrowskiego odnalazł się na

oddziale wewnętrznym. Rodzina odebrała w piątek.

Pogrzeb Antoniego Ostrowskiego odbył się 18 listopada.

Łukasz Prusak

Przed budynkiem staną zbiorniki tlenu o pojemności 25 ton. Ma to wystarczyć do funkcjonowania szpitala tymczasowego

Szpital tymczasowy w Lublinie dla łżej chorych

Targi Lublin są przekształcane w miejsce leczenia dla chorych na COVID-19. Do szpitala tymczasowego będą kierowani pacjenci, którzy nie wymagają najbardziej zaawansowanej terapii. Jednostka będzie działać, nawet jeśli liczba zakażeń spadnie.

W budynku Targów Lublin przy ul. Dworcowej (obiekt graniczący z Parkiem Ludowym) powstaje szpital tymczasowy dla chorych na COVID-19. Prace trwają i mają zakończyć się na przełomie listopada i grudnia. W budynku będą m.in. dwie duże hale szpitalne - covidowy oddział wewnętrzny na 400 łózek oraz covidowy oddział respiratorowy na 80 łózek.

Najcięższe przypadki zostaną w normalnych szpitalach

W jakim stanie będą pacjenci, którzy będą kierowani do szpitala w Targach Lublin?

- Na covidowy oddział wewnętrzny trafią pacjenci potrzebujący hospitalizacji i procesu terapeutycznego w celu uniknięcia przejścia choroby w fazę ostrą i zaawansowanej terapii. A także tacy, którzy będą wymagali hospitalizacji i doleczenia po zaawansowanej terapii w szpitalu, po zakończeniu ostrej fazy choroby - wyjaśnia Lech Sprawka, wojewoda lubelski. - Na covidowym oddziale respiratorowym będą pacjenci



W budynku będą m.in. dwie duże hale szpitalne - covidowy oddział wewnętrzny na 400 łózek oraz covidowy oddział respiratorowy na 80 łózek

wymagający respiratoroterapii, ale w łagodniejszych przypadkach, bez bardzo zaawansowanych terapii respiratorowych. A także ci wymagający doleczenia po skutecznej zaawansowanej terapii, ale nadal wymagający wsparcia w postaci respiratora - dodaje.

Jeśli będzie mniej zakażeń, to i tak Targi będą szpitalem

Szpital tymczasowy w Lublinie ma funkcjonować nawet, jeśli liczba pacjentów z woj. lubelskiego chorych na COVID-19 i wymagających hospitalizacji będzie spadać.

- To bufor na wypadek gwałtownego wzrostu liczby zakażeń. Gdyby jednak liczba zakażeń spadała chcemy, by szpitale pierwszego poziomu, które wcześniej nie miały oddziałów zakaźnych, a obecnie

mają łóżka covidowe, przekazywały takich pacjentów do szpitala tymczasowego. Będzie to odblokowanie oddziałów w szpitalach dla pacjentów niezakażonych i postcovidowych wymagających hospitalizacji, ale już niezakażających - zapowiada wojewoda.

Dwadzieścia pięć ton tlenu

Prace w obiekcie przy ul. Dworcowej idą zgodnie z planem. Obecnie trwa montaż instalacji gazów medycznych (tlen, stężone powietrze, próżnia). W budynku ustawiono kontenery sanitarne (przystosowane dla osób niepełnosprawnych), tworzona jest zabudowa: brudowniki magazyny, działy farmacji, pomieszczenia dla personelu.

- Sprzęty zakupione przez Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie zostaną dostarczone



W budynku ustawiono kontenery sanitarne (przystosowane dla osób niepełnosprawnych), tworzona jest zabudowa: brudowniki magazyny, działy farmacji, pomieszczenia dla personelu

do końca tego miesiąca. Przed budynkiem został wylany fundament pod zbiorniki z tlenem - opisuje Magdalena Czarkowska, pełnomocnik wojewody ds. szpitala tymczasowego.

Zbiorniki będą miały pojemność 25 ton tlenu, co ma wystarczyć do funkcjonowania szpitala tymczasowego w Targach Lublin.

Dla chętnych i przekierowanych

Z końcem października rozpoczęła się rekrutacja kadry do szpitala tymczasowego, dotychczas zgłosiło się ponad 300 chętnych: 30 lekarzy, 80 pielęgniarek, 50 ratowników medycznych i ponad 100 przedstawicieli innych zawodów medycznych, np. farmaceutów czy fizjoterapeutów. Łącznie potrzeba 700 osób.

- Spośród chętnych zbierzemy 25-30 proc. potrzebnej

kadry. Resztę będzie stanowić personel zaangażowany z innych szpitali. Będziemy apelować do innych szpitali o wsparcie rekrutacji, w ramach posiadanych zasobów - mówi Beata Gawelska, dyrektor Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 1 w Lublinie, pod który podlega szpital tymczasowy.

Medycy do szpitala utworzonego w Targach Lublin mają być przekierowywani z całego województwa. Miejsca noclegowe będą mieli zapewnione w hotelach Arche i Victoria w Lublinie.

**WIĘCEJ ZDJĘĆ
Z BUDOWY SZPITALA
TYMCZASOWEGO NA
Lublin24.pl**

Dominik Smagała

dj

Fałszywy ratownik w karetce pogotowia

40-letni mieszkaniec Lublina posługujący się podrobionym dyplomem ratownika zatrudnił się w placówce służby zdrowia. Mało tego: jeździł karetką pogotowia, mając zakazy prowadzenia pojazdów.

Wpadł w środę, 18 listopada, w Chełmie. Zatrzymali go policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą, gdy kierował samochodem marki Opel Vectra, mając trzy aktualne zakazy prowadzenia pojazdów.

- Funkcjonariusze ustalili, że mężczyzna w marcu bieżącego roku zatrudnił się w jednej z placówek służby zdrowia w Chełmie jako ratownik medyczny. Posługiwał się przy tym podrobionym dyplomem potwierdzającym kwalifikacje zawodowe, a także podawał nieprawdziwe informacje o doświadczeniach związanych z tym zawodem - informuje komisarz Ewa Czyż z policji w Chełmie. - Odpowie za oszustwa, posługiwania się podrobionym dokumentem oraz niestosowania się do zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Fałszywy ratownik, któremu sąd zakazał prowadzenia pojazdów, wielokrotnie kierował karetką pogotowia.

Azoty pomogą ozdrowieńcom w oddaniu osocza

Spółka będzie firmowym samochodem wozić do Lublina osoby, które chcą oddać osocze dla chorych na COVID-19.

To kolejna forma współpracy, jaką producent nawozów z Puław nawiązał z tutejszym szpitalem, który od początku pandemii jest na pierwszej linii walki z epidemią. W marcu zakupiła dla lecznicy nową karetkę, w kwietniu udostępniła swoje samochody służbowe na potrzeby służb medycznych (przewozu próbek, personelu

i pacjentów). To jednak nie wszystko. Potentat nawozowy przekazał na ten cel najpierw 750 tys. zł, a potem kolejne 200 tys. zł. „Od najbliższego piątku raz w tygodniu (poniedziałek, środa lub piątek) udostępniony przez naszą spółkę bus będzie przewoził ozdrowieńców (zgłaszających się do puławskiego szpitala) do placówki w Lublinie na pobranie osocza. Osoby chcące pomóc, mogą rejestrować się na wyjazd od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 - 16:00 pod numerem telefonu: 667 837 399” - poinformowały w minioną środę puławskie Azoty na swoim profilu na Facebooku.

- Widzimy, jak chorym na COVID-19 pomaga osocze. W naszym szpitalu także mamy osoby oczekujące na nie, dlatego postanowiliśmy w ten sposób wesprzeć Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie - mówi Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Z ozdrowieńcami, którzy w ten sposób zechcą wesprzeć leczenie pacjentów ciężko przechodzących koronawirusa, gdy zadzwonią pod wskazany numer, wywiad przeprowadzi pracownik szpitala. Chodzi o potwierdzenie tego, czy dana osoba spełnia kryteria dawcy osocza. Kto może nim zostać? Każdy w wie-

ku od 18 do 65 lat, kto COVID-19 ma już za sobą i został uznany za wyleczonego, a od ustąpienia objawów minęło 28 dni, a w przypadku osób, które chorobę przechodziły bezobjawowo minęło 18 dni od zakończenia izolacji. To nie jedyna inicjatywa ze strony firmy w ostatnim czasie. W połowie listopada wspólnie ze spółką Remzap przekazała puławskiemu szpitalowi dwa ocieplone kontenery biurowe, które posłużą zarówno personelowi, jak i pacjentom.

- Pierwszy kontener zostanie wykorzystany jako dodatkowa izolatka, spodziewamy się bowiem, że liczba pacjentów zakażonych nadal będzie

rosła i chcemy być na tę sytuację przygotowani. W izolatce będą mogli przebywać pojedynczy pacjenci lub kilku pacjentów z potwierdzonym COVID-19, ale niewymagający wzajemnego odseparowania. Z kolei drugi kontener będzie służył jako pomieszczenie, w którym załogi karetek pogotowia będą mogły się przebrać i przejść procedurę odkażania - wyjaśnia Tomasz Myszała, koordynator Zespołów Ratownictwa Medycznego i Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w SP ZOZ Puławy.

- Na bieżąco przysłuchujemy się innym potrzebom, zgłaszanym przez służby pozostające na pierwszej linii

Jesteś ozdrowieńcem? Chcesz oddać osocze dla chorych na COVID-19?

Zadzwoń pod nr 667 837 399 (pn. - pt., godz. 8.00-16.00) i umów się na bezpłatny transport do RCKiK w Lublinie

walki z pandemią. Cieszę się, że i tym razem mogliśmy ich wesprzeć - podkreśla Tomasz Hryniewicz, prezes zarządu Grupy Azoty Puławy.

Marta Pietroni

Po pożarze zostali bez dachu nad głową. To już ostatnie dni zbiórki. Pomagamy! Potrzeba 150 tys. zł na zakup domków holenderskich

Pogorzelnicy ze Spiczyna: Patrzyliśmy bezradnie, jak płonie nasz dom



W budynku po byłej Spółdzielni Rolno-Produkcyjnej do niedawna mieszkali w oddzielnych mieszkaniach cztery rodziny. Aż do tragedii spowodowanej pożarem w sierpniową sobotę

- Sąsiad krzyczał do mnie „Dorotka, nie stój, wychodź z domu!”. Dopiero po chwili dotarło do mnie, że się pali - wspomina Dorota Kowalik-Wójcik. Wraz z innymi rodzinami pogorzelników potrzebuje wsparcia po pożarze domu w Spiczynie.

Centrum Spiczyna, w powiecie łęczyńskim. Tu, w budynku po byłej Spółdzielni Rolno-Produkcyjnej do niedawna mieszkali w oddzielnych mieszkaniach cztery rodziny. Aż do tragedii spowodowanej pożarem w sierpniową sobotę.

Sąsiedzi zaczęli krzyżeć: „Pali się!”

Dorota Kowalik-Wójcik (35 lat), matka Natalii (13 lat) i Norberta (12 lat) w pożarze straciła swój dach nad głową.

Jednopiętrowy drewniany dom pokryty blachą zaczął tlić się od dachu.

- Zrobiłam śniadanie i wyszłam na dwór. Mąż z sąsiadem kończyli już odkładać sprzęt do garażu. Naprawiali dach na ganku, bo od jakiegoś czasu przeciekał podczas deszczu. Wychodząc z domu poczułam dym, nie widziałam niczego, ale słyszałam, jakby coś zaczęło huczeć z góry. Po chwili stojąc przed domem wszyscy zobaczyliśmy, jak z dachu wydobywa się dym... - wspomina pani Dorota.

Pożar w tej samej chwili zauważyli sąsiedzi pracujący na polu. Z miejsca rzucili się na pomoc.

- Przybiegli z wężami, wiadrami z wodą, próbowali gasić, ale nie można było dostać się do środka. Zaczęłam dzwonić po straż - pamięta poszkodowana.

Ogień rozwinął się w zawrotnym tempie i zajmował coraz większą powierzchnię domu.

- Byłam w takim szoku, że stałam i nie wiedziałam, co mam robić. Naprawdę. Sąsiad krzyczał do mnie „Dorotka, nie stój, wychodź z domu!”. Dopiero po chwili dotarło do mnie, że się pali. Wyprowadziłam z domu dzieci i zaczęłam wynosić, co udało się złapać, zanim straż przyjechała.

Pani Dorota wyniosła telewizor, reszta majątku albo spłonęła, albo została zalana podczas gaszenia i nie nadawała się już do użytku.

- Całe życie człowiek tu mieszkał, wychowywał się, teraz swoje dzieci wychowywał, a tu taka tragedia. To mój rodzinny dom. Nie nadaje się już do zamieszkania, odbudowa jest liczona w milionach. Mam kawałek działki, mogłabym się pobudować, ale skąd wezmę pieniądze? - rozpaczka.

Tyle było dymu, że nie dało się wejść do mieszkania!

Grzegorz Wdowiak mieszkał w mieszkaniu po zmarłej przed dwoma laty matce. 47-letni mężczyzna ma orzeczoną I grupę inwalidzką. Z powodu ciężkiej niewydolności serca utrzymuje się ze świadczeń społecznych i oczekuje na przeszczep serca. Pożar dostrzegł razem z innymi mieszkańcami domu.

- Pobiegłem do sąsiada, pana Kazimierza i powiedziałem, że dymi się z dachu, najprawdopodobniej pali się poddasze, potem do sąsiadki, pani Danusi, żeby

w razie czego wynieść butle z gazem. Pan Kazimierz miał gaśnicę proszkową, zaniósł ją chłopakom, ale to nic nie dało. Potem przyjechała straż i zaczęła się akcja gaśnicza - wspomina.

Po pożarze pan Grzegorz zamieszkał u siostry, ale marzy, by mieć swój własny kąt, jak do tej pory.

- Co się dało wynosiliśmy błyskawicznie, od siebie z mieszkania wyniosłem kuchenkę mikrofalową i nieduży telewizor, reszty nie udało się uratować, bo już tyle było dymu. Prawie wszystko nadawało się jedynie do wyrzucenia, przemoczone, zabrudzone sadzą, prześmiardnięte dymem. Z komputera i odkurzacza wylałem wodę i wyniosłem na śmietnik. - Siostra mnie przygarnęła, ale ile mogą być dla niej ciężarem? - pyta bezradnie.

Tylko kilka ubrań i parę filizanek

Pani Danusia przeprowadziła się z Lublina 12 lat temu. Liczyła, że na emeryturze tu w Spiczynie wśród przyrody dożyje starości. Zaczęła inwestować w mieszkanie myśląc, że powoli wyremontuje wszystko, co trzeba.

- Ceniłam sobie szczególnie kontakt z przyrodą. Pod nasz dom przychodziły zwierzęta, sarny, pełno ptaków, bociany po podwórku chodziły. Mieszkaliśmy spokojnie, warunki nie były złe, tylko trzeba było jeszcze zrobić ogrzewanie i powymieniać okna - mówi 67-letnia Danuta Dybała.

Emerytka choruje m.in. na reumatoidalne zapalenie stawów, ma początki astmy. Gdy wybuchł pożar właśnie grzała wodę i miała zabierać się za mycie naczyń. Zaalarmowana przez sąsiada wybie-

gła tak jak stała, częściowo jeszcze w pidżamie.

- Szybko, chałupa się pali - krzyczał sąsiad ze schodów. - Niewiele myśląc złapałam torbę, w której miałam dokumenty, kota pod pachę, bo jeszcze spał i wybiegłam. Przed domem już nie było nic widać, tumany dymu. Zaczęłam się dusić, wypuściłam kota i wyciągnęłam telefon, żeby zadzwonić po straż. Ale sąsiedzi już dzwonili.

W zasadzie to do mnie nie docierało...

Pani Danusia, z innymi mieszkańcami patrzyli jak płonie ich dobytek.

- Przeżyłam szok, niedowierzanie, że to dzieje się naprawdę. Wydawało mi się, że jestem w kinie i jakiś film oglądam. Kilka jednostek straży walczyło z ogniem, wokół pełno ludzi, a my tak bezradnie siedzieliśmy na trawie i nic nie mogliśmy zrobić. Tylko patrzeć, jak to się wszystko pali. W zasadzie nic mi nie zostało, kilka ubrań i filizanek, nie dało się ocalić mebli, sprzętu - zauważa. Do tej pory, gdy wspomina o pożarze, głos więźnie jej w gardle, a do oczu płyną łzy.

- Nie mam już żadnych pamiątek rodzinnych wszystko się spaliło, książki, listy, albumy ze zdjęciami. Część rzeczy jeszcze trzymałam nierozpakowane po przeprowadzce na strychu.

Pupila pani Danusi kot Leon znalazł dom u jej przyjaciółki w Lublinie. Emerytka wciąż chodzi do starego domu dokarmiać bezpańskie koty, które przychodzą jak zwykle szukając u niej pożywienia.

- Zawsze w komórkę koty miały jedzenie i teraz też tam idę i im



Danuta Dybała

- Kilka jednostek straży walczyło z ogniem, wokół pełno ludzi, a my tak bezradnie siedzieliśmy na trawie i nic nie mogliśmy zrobić



Dorota Kowalik-Wójcik

- Wyprowadziłam z domu dzieci i zaczęłam wynosić, co udało się złapać, zanim straż przyjechała



Grzegorz Wdowiak

- Prawie wszystko nadawało się jedynie do wyrzucenia, przemoczone, zabrudzone sadzą, prześmiardnięte dymem



Kazimierz Kasprzak

- Przez kilka godzin widziałem jak to płonie. To wielka tragedia, dopiero teraz zaczynam dochodzić do siebie

Zrzutka na domki holenderskie dla pogorzelników (kwota 150 tys. zł) została przedłużona do 24 grudnia.

Pomóc można na stronie zrzutka.pl

<https://zrzutka.pl/jsxgrh>

lub wpłacając darowiznę na indywidualny numer konta zrzutki:

03 1750 1312 6885 2108 9791 6875

daje, bo akurat ta komórka ocalała - przyznaje.

Straciłem wszystko, przez kilka godzin widziałem jak to płonie..

- Wpadłem do mieszkania, zabrałem dokumenty, leki, które były pod ręką, kilka ciuchów, a potem już nie dało się wejść, był taki dym. Ogień roznosił się bardzo szybko, musiałem odejść w bezpieczne miejsce, usiadłem. Nie mogłem mówić, ruszać się, byłem sparaliżowany. Jakby nie było płonęło 40 lat mojego życia - podkreśla ze smutkiem 74-letni Kazimierz Kasprzak, emerytowany policjant. - Straciłem wszystko, przez kilka godzin widziałem jak to płonie. To wielka tragedia, dopiero teraz zaczynam dochodzić do siebie. Przez jakiś czas nie chciałem w ogóle wchodzić do mieszkania, powiedziałem, że nie będę nic wynosić. Nie jestem w stanie.

Pan Kazimierz nie może dojść do siebie po pożarze. Ocalałe przedmioty przechowuje w blaszanym garażu.

- Wyrzuciłem kilka worków z książkami, trochę złość, trochę

bezsilność bierze człowieka. Straciłem bardzo dużo, niewiele tego zostało. I kwiatów jest mi żal, byłem zakrecony na ich punkcie... - dodaje.

Trwa zbiórka pieniędzy na pomoc pogorzelnikom ze Spiczyna.

Wielorodzinny dom nie nadaje się już do zamieszkania. Najpilniejsze potrzeby rodzin udało się zabezpieczyć dzięki pomocy rodziny i sąsiadów. Jednak to rozwiązanie tymczasowe, na dłuższą metę nie stać ich na wynajem mieszkań. Z niepokojem patrzą w przyszłość.

Mieszkańcy Spiczyna, KGW, OSP i GCK zorganizowali na facebook'u internetową licytację (fb „Licytacje dla osób poszkodowanych w pożarze w Spiczynie”), oraz zbiórke pieniędzy (zrzutka.pl: „Pomoc pogorzelnikom z Gminy Spiczyn”).

- To tylko niewielki wysiłek finansowy, a dla nich szansa na dach nad głową! - apelują i proszą o pomoc z całego serca spiczynianie.

Magdalena Sych

Duchowny pochowany został w rodzinnej parafii Chodel

Ostatnia droga ks. Tomasza Raczkowskiego



Trumna z ciałem ks. Raczkowskiego przed wprowadzeniem do świątyni



ks. Tomasz Raczkowski (1951-2020)
Kanonik honorowy Kapituły Zamojskiej
Kanonik honorowy Kapituły Lubelskiej

Nietuzinkowa osobowość, wielki patriota i miłośnik historii. Tak zmarłego duchownego z Chodla wspominają ci, którym dane było go spotkać na swojej życiowej drodze.

Ksiądz Tomasz Raczkowski zmarł 14 listopada w wieku 69 lat. Jego kapłański los związany był z diecezją sandomierską i archidiecezją lubelską. Jego rodzinne korzenie wywodzą się z chodelskiej parafii. To właśnie w Chodlu w 1951 roku się urodził, tu chodził do podstawówki i liceum. I tu spoczął na miejscowym cmentarzu parafialnym. Pochowany został w czwartek. W ostatniej drodze ks. Tomaszowi towarzyszyła rodzina, kapłani, poczty sztandarowe straży i organizacji patriotycznych. Mszę świętą koncelebroowaną odprawił arcybiskup lubelski.

44 lata w kapłaństwie

Ksiądz Tomasz Raczkowski święcenia kapłańskie przyjął w 1976 roku. Przez pierwsze osiemnaście lat pracował jako wikariusz w parafiach: Kijany, Rachanie, Frampol, Biłgoraj, Krasnystaw, Zaklików i Potok Wielki. W 1984 roku biskup



Msza św. pogrzebowa odprawiona została w czwartek w kościele parafialnym pw. Trójcy Świętej i Narodzenia NMP w Chodlu

powołał ks. Tomasza Raczkowskiego po raz pierwszy na urząd proboszcza parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Potoku Stanach, w diecezji sandomierskiej. Tam spędził trzy lata. Później przyszedł czas na parafie: Tomaszów Lubelski, Tyszowce, Kraśniczyn, Zagłoba i Wilkołaz. Ostatnie lata, przed emeryturą, ks. Tomasz posługiwał na ziemi lubartowskiej, w Ostrówku, gdzie przez siedem lat był proboszczem miejscowej parafii. W 2017 roku przeszedł na emeryturę.

Historyk z powołania

Zmarły dał się poznać jako wyjątkowy historyk i osoba bardzo mocno zaangażowana patriotycznie. Był kapelanem byłych żołnierzy Armii Krajowej i organizacji zbrojnych Obszaru Wschodniej Polski. Spotkać

można go było niemal na każdej uroczystości patriotycznej.

W swoich kazaniach często nawiązywał do wątków historycznych. Ksiądz Tomasz Raczkowski podczas mszy odprawionej 1 września 2012 r., upamiętniającej ofiary niemieckiej pacyfikacji Kolonii Dębica w 1943 r. pokazał unikatowy dokument - księgę zmarłych parafii Ostrówek z lat 1935-1944. Podczas okupacji nie można było zapisać, że mieszkańcy Kolonii Dębica zostali zabici przez Niemców. Zapisywano więc, że zmarli. W ponad dwudziestu przypadkach powtarza się data zgonu - 22 czerwca 1943 r., dzień niemieckiej pacyfikacji.

Ten dokument nie był jedynym na jaki natrafił przeglądając archiwa kościelne. To dzięki księdzu Tomaszowi większość z nas dowiedziała się, że prababka Jana Pawła II urodziła



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

- Ksiądz Tomasz Raczkowski był osobą niezwykle życzliwą i ciepłą, ogromnym patriotą, który z niezwykłą dbałością przedstawiał nam naszą lokalną historię. Udało mi się jeszcze porozmawiać z księdzem telefonicznie 11 listopada. Rozmawialiśmy o bieżących sprawach, zmianach w naszej parafii. Dzisiaj traktuję tę rozmowę jako ostatnie pożegnanie. Będzie nam bardzo brakowało jego patriotycznych, żywych lekcji historii

się niedaleko Chodla. Jak ustalił duchowny, rodowód Ojca Świętego wywodzi się z Godowa. Potwierdzić to miały kserokopie archiwalnych dokumentów, które posiadał - aktu małżeństwa zawartego w 1815 r. przez Jana Malinowskiego, który ożenił się w Godowie z córką Tomasza Migory.

Agnieszka Ciekot



Bogusław Bernacki,
dyrektor Zespołu Szkół Publicznych w Zagłobie

- Ksiądz Tomasz w czasie posługi duszpasterskiej w latach 1995-2001 w parafii Zagłoba dał się poznać jako wspaniały krzewiciel wiary, dobry gospodarz i wielki patriota. W tym czasie prowadził także lekcje kateche-

zy w Szkole Podstawowej w Zagłobie. Zawsze służył radą i pomocą zarówno dzieciom jak i dorosłym. Widział potrzeby innych. Każdego miesiąca przekazywał swoje wynagrodzenie na dożywianie dla dzieci będących w trudnej sytuacji materialnej. O jego patriotyzmie i wrażliwości może świadczyć fakt, iż podczas apeli rocznicowych uważny obserwator mógł dostrzec w jego oczach łzy wzruszenia. Nigdy nie pozostawał obojętny na krzywdę i niesprawiedliwość. W parafii wyróżnił się jako dobry organizator i gospodarz, dbający o estetykę w kościele, na plebanii i cmentarzu. W każdej rozmowie podkreślał, że jest dumny z tej parafii, ponieważ we wszystkich domach można znaleźć świadectwa wiary: krzyż, obraz święty, Pismo Święte. „Życie jest tylko wtedy coś warte, kiedy jest służbą” - śp. ksiądz Tomasz żył i pracował zawsze zgodnie z tą sentencją



Jacek Garbacz,
dyrektor Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Monte Cassino w Ostrówku

- Dla mnie ks. Tomasz był człowiekiem i kapłanem, który bardzo wiele

wymagał od siebie, ale i od innych. Jego kazania często wzbudzały żarliwe dyskusje wśród parafian, ale też zmuszały do refleksji i zadumy. Był nietuzinkowym człowiekiem i księdzem. Lubił wokół siebie porządek, jak w życiu, tak i otoczeniu. Był bardzo szczerzy i prostolinijny. Tak go zapamiętałem. Współpracował z naszą szkołą na wielu płaszczyznach, a w szczególności w krzewieniu patriotyzmu. Emocjonalne zaangażowanie w krzewienie historii przez ks. Tomasza dawało uczniom niepowtarzalną sposobność kontaktu z bohaterami spod Monte Cassino, żołnierzami Armii Krajowej, członkami Związku Sybiraków, więźniami obozów koncentracyjnych. Był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowo-Niepodległościowej „Pogoń”

Wychwalany przez Michała Szpaka i Edytę Górniak, członek drużyny Tomsona i Barona z Afromental

Gwiazda THE VOICE OF POLAND na domówce w Skrobowie



Antoś, Asia, Kordian i Marysia na pamiątkowym zdjęciu z Adamem Kalinowskim i Łukaszem Szczęsnym, przyjacielem rodziny Czerwonków ze Skrobowa, gm. Lubartów

- Pewnie tata włączył w internecie - zawołali Antek i Marysia, słysząc w domu ulubione dźwięki. Myliły się - muzyka była na żywo. Dla swoich małych fanów grał z zespołem Adam Kalinowski, półfinalista VOICE OF POLAND, telewizyjnego show „Dwójki”. Rodzina wystąpiła w nagraniu ostatniego teledysku rockowej grupy.

Tomasz „Tomson” Lach:
Nie wiem, czy wiesz, jaki jesteś zaje...!?!

Lider zespołu Black Jeans, którego początki sięgają 2019 roku, Adam Kalinowski, to gwiazda muzycznego show Dwójki VOICE OF POLAND, reprezentant drużyny Tomsona i Barona, członków grupy Afromental. W ostatnim, niedzielnym wydaniu finałowego odcinka na żywo 11. edycji programu emocjonalnym wykonaniem utworu The Family - Nothing Compares 2 U awansował do półfinałów i powalczy o tytuł najlepszego głosu w Polsce 2020 roku, a także kontrakt płytowy i 50 tys. złotych w gotówce!

- Każdy twój wykon jest w sumie bezbłędny, posługujesz się

fantastyczną techniką, ponieważ nie jesteś tylko rockowy, tylko potrafisz też być subtelny, romantyczny, dynamiczny - dostrzegali Michał Szpak, jeden z jurorów obecnej edycji programu.

- Gratulacje, to był fantastyczny występ. Masz piękne pasmo głosu - podziwiała Edyta Górniak!

Na castingach Adam Kalinowski zaśpiewał utwór Natural zespołu Imagine Dragons.

Jako pierwszy do drużyny zaprosił go Michał Szpak, ale uczestnik mógł wybierać swojego trenera. Trafił do grupy Tomsona i Barona.

- Jesteś nieprawdopodobnie zdolny, uniwersalny i tak możemy sobie słodzić! - ocenił Aleksander Milwiw - Baron jeden z trenerów Adama.

- Adam, uwielbiam Cię! - nie posiadał się z zachwytu Tomasz „Tomson” Lach wokalista Afromental, - Po męsku oczywiście - kokietował. - To, co robisz dźwiękiem, słowem, instrumentem, sobą na każdej próbie, od początku, a w jaki słodki sposób. Masz taką pokorę w sobie, nie wiem, czy wiesz, jaki jesteś zaje...! - podkreślał w ostatnim odcinku „voice’ów”.

Nie tylko w sferze marzeń

Pochodzący z Łomży wokalista jest idolem Antka (5 lat)

ADAM KALINOWSKI

ma 25 lat. Pochodzi z Łomży, ale od dłuższego czasu mieszka w Gdańsku. Jest wokalistą zespołu Black Jeans, który działa od 2017 roku. Rok temu grupa wydała swoją debiutancką płytę – Pokolenie Y. Uczestnik The Voice of Poland 11 ma już doświadczenie w programach muzycznych. W 2017 roku Adam Kalinowski wziął udział w Idolu. Ostatecznie zajął 5. miejsce. Adama Kalinowskiego szukajcie na Instagramie @adam_kalinowski_official. Jego zespół możecie śledzić na profilu @black_jeans_music.

Adam będzie kolejnym najlepszym polskim głosem?

i Marysi (3,5 r.) ze Skrobowa. W jednym z epizodów w ostatnim klipie do piosenki „Wodospady” widzimy m.in., jak członkowie zespołu składają niezapowiedzianą wizytę swoim małym fanom. Goszczą w ich domach i grają specjalnie dla nich koncert!

Joanna Czerwonka, mama małych Skrobowian, opowiedziała nam o początkach swojej znajomości z Adamem Kalinowskim.

- Poznaliśmy Adasia na koncercie w Lublinie około rok temu, gdzie występował wspólnie z naszym przyjacielem Łukaszem, pochodzącym z Dysa gitarzystą Black Jeans i menedżerem zespołu, a także autorem tekstów piosenek. Łukasz zauważył Adasia, gdy występował w 2017 roku w Idolu i zaproponował mu muzyczną współpracę. I tak chłopaki zaczęli koncertować wspólnie, spełniając swo-

je muzyczne pasje i realizując marzenia, a uwiecznieniem ich było nagranie pierwszej płyty Pokolenie Y, którą wydali samodzielnie, bez pośrednictwa wytwórni fonograficznych, za swoje oszczędności - wspomina.

To było przeżycie popołudnie!

Do ostatniego teledysku członkowie Black Jeans wybrali - obok innych małych fanów - dzieci przyjaciół ze Skrobowa. Ich przyjazd był dla maluchów zaskoczeniem.

- Chłopaki zagrali dla nas dwa koncerty, w domu i na tarasie - mówi pani Joanna. Wybrali nasze dzieci do epizodu o swoich małych fanach i zrobili im niespodziankę, którą widzimy w teledysku. Bawiliśmy się z dziećmi na gorze, a oni w tym czasie rozstawili sprzęt i zaczęli grać. „Co to, wujki grają, pewnie tata



Autor: Screen z Facebook/The Voice of Poland TVP

Adam Kalinowski w Voice of Poland 11 - pokazał rockowy pazur, ale odnalazł się też w innych - lirycznych i refleksyjnych utworach w nowych odsłonach. Muzyk zyskał uznanie i podziw zarówno znanych trenerów voice’ów, jak i setek tysięcy fanów w całej Polsce



Screen z teledysku do piosenki zespołu BLACK JEANS na kanale YouTube Jedną z rodzin przedstawionych w teledysku „Wodospady” zespołu Black Jeans jest właśnie rodzina Czerwonków. Rodzina, która od początku powstania należy do grona wiernych fanów zespołu. Adam Kalinowski (dla rodziny wujek „Adaś”), obecnie półfinalista 11. edycji THE VOICE OF POLAND z małymi fanami Marysią (3,5 r.) i Antkiem (5 lat) ze Skrobowa



Muzycy Black Jeans gościli 6 września w domu skrobowian na nagraniu teledysku do piosenki „Wodospady”. To trzeci videoklip z płyty zespołu „Pokolenie Y”, do obejrzenia w sieci od 5 listopada na kanale YouTube

włączył w internecie” - zauważyły dzieci. Proszę sobie wyobrazić, jakie było ich zaskoczenie, jak zesłaliśmy na dół, a „wujki” rzeczywiście grali, ale wcale nie w telewizji, tylko na żywo, u nas w domu! Spotkanie przebiegło w miłej, rodzinnej, pełnej śmiechu i pozytywnych emocji

atmosferze - wspomina.

Rozdział pokazujący spotkanie między innymi z fanami ze Skrobowa nosi tytuł: „Marzenia” i jest jednym z kilku części nagrania obok obrazów poświęconych Miłości i Muzyce w wideoklipie.

Magdalena Sych

Izabela z Flemingów Czartoryska (1746 - 1835). Poczet kochanków pani na Puławach (cz. VII)

I żyli długo i szczęśliwie, ale osobno

Małżonkowie Izabela i Adam Kazimierz Czartoryscy traktowali się bardzo uprzejmie, lojalnie i z szacunkiem. Księżę uznawał ojcostwo kolejnych dzieci Izabeli, a ona nie mówiła o nim inaczej, niż w samych superlatywach. Emocje zostawiali sobie na inne okazje.

Diuk de Lauzun i księżna Izabela Czartoryska doczekują się szybko owocu romansu, jest nim księżę Konstanty, późniejszy dzielny oficer. Ojciec asystuje przy porodzie ukryty w szafie na suknie. Żeby zejść nieco z oczu mężowi Izabeli, wyjeżdża do Niemiec. Tam dostaje list od Izabeli z zarzutami o niewierność i poleceniem, aby nigdy nie wracał.

Manewr „na zazdrość”

Kochanek chwilę desperuje, ale tu następuje kolejny zwrot akcji: otrzymuje list z Polski z uprzejmym zaproszeniem choć na 24 godziny od ... księcia Adama! Oczywiście natychmiast korzysta. Z księciem rozmawiają o sprawach publicznych w towarzystwie rosyjskiego ambasadora Stackelberga, inicjują robotę dyplomatyczną między Rosją a Francją. De Lauzun wykorzystuje oczywiście okazję, żeby znowu zbliżyć się do księżnej. Tłumaczy się gęsto, demonstracyjnie pali portret i listy

Hatzfeldtówny. Za radą jednej z pokojówek próbuje wzburzyć w Izabeli zazdrość, jawnie adoruje hrabinę Potocką, zawraca też głowę i w głowie kilku innym damom salonowym. Recepta służącej działa znakomicie: najpierw księżna rzeczywiście robi kosmiczną awanturę, ale chwilę potem już chwali się na balach towarzystwem faworyta.

Córka Branickiego Zofia była skończoną pięknoscią, wyszła za Zamojskiego, prowadziła działalność społeczną

Cierpi na tym wiecznie i nieśczęśliwie kochający Izabelę Franciszek Ksawery Branicki: biega po mieście i malowniczo opowiada, co też uczyni swojemu rywalowi. Panowie ustalają, że załatwią sprawę w ciągu pięciu minut na Woli, tradycyjnym miejscu pojedynków. Cała Warszawa już cieszy się na hecę, chętni na sekundantów i świadków walą drzwiami i oknami. Ku powszechnemu rozczarowaniu wtrąca się jednak król, przeprowadza z Bra-

Izabela w stroju Cyganki, obraz Wojnakowskiego z 1796 roku. Z czasem swoje emocje przełała na dzieci oraz działalność patriotyczną

nickim rozmowę wychowawczą, po której ten przeprasza rywala.

Rozstanie kochanków

Niedługo później sprawy państwowe (uchodzi w tym czasie w Paryżu za głównego specjalistę od spraw rosyjskich) wzywają de Lauzuna do Francji. Może to i dobrze, zanim oboje zaczęli się nie znosić... Listy księżnej stawały się coraz krótsze i rzadsze. Notuje diuk: *Z Warszawy donoszono mi, że żyła już wyłącznie sprawami*

Syn Lauzuna Adam Konstanty był wybitnym masonem i żołnierzem napoleońskim oraz generałem w Królestwie Polskim

Córka Stanisława Augusta Maria wyszła za księcia pruskiego Ludwika Wirtemberskiego, który okazał się tłukącym ją chamelem i prostakiem. Po rozwodzie została pisarką

towarzystwa powiatu plockiego oraz że pan Branicki nieustannie u niej przesiaduje. Napisałem na ten temat list, czyniąc ostre uwagi. Żle to przyjęła. (...) Skłóciliśmy się i przestaliśmy do siebie pisywać.

Żołnierz na trzech kontynentach

A potem żyli długo i szczęśliwie, ale oddzielnie. Na następnych stronach „Pamiętnika” znajdujemy całą serię nazwisk dam, które jak plaster przyklejał sobie na bolące serce: *pewna ładniutka damulka pani de Monglas, porwana przez księcia de Nassau i trzymana w Zweibrucken*, (...) młoda, ładna i rozchichotana panna Plumkett, która skutecznie w jeden wieczór wynegocjowała zwolnienie brata z aresztu, baronowa Dalberg, przez którą ...zostałem przyjęty w sposób cudowny i tego samego jeszcze

wieczora przyprawiłem baronowi rogi, w łóżu, które od tylu wieków służyło dziedzicom rodu Dalbergów... panna Odune, osóbka młoda i ładna, a zalotna i kpiarska... Potem będzie dzielny żołnierzem. Kilka lat później stanie na czele słynnego Legionu Lauzuna. Francja, na złość Brytyjczykom, jako pierwsza uzna niepodległość Stanów i szybko zacznie szykować ekspedycję wojskową ze wsparciem. Na jej czele stanie doświadczony żołnierz Rochembeau, ale najaktywniejszy okaże się de Lauzun. Oddział jego będzie dość osobliwy: jedna trzecia Francuzów, reszta to Alzatzcy, Niemcy, Irlandczycy, Polacy (a jak!!!), Madziarzy, zbieranina z całej Europy, luźno umundurowana i - zgodnie z pułkową tradycją przeklinająca po węgiersku! Kilka setek piechoty, prawie dwustu huzarów, najpierw zdobyło przetrzecie bojowe w Senegalu (1799 rok), potem zaś, od 1788 roku, dokazywali już przeciw Anglikom w Ameryce. Na jego cześć nazwą

nawet fregatę USS Duc de Lauzun. Księżę zginie w 1793 na gilotynie po tym, jak w najgłupszym możliwym momencie przypomni sobie, że jest żonaty i stanie w obronie interesów swojej arystokratycznej małżonki. Wierząc, że jest dobrym generałem wojsk rewolucyjnych, zaangażował się w spór, który jego samego doprowadził przed sąd, wydający monotonnie jeden wyrok dla „wrogów Rewolucji”... Legalnych dzieci po sobie nie zostawił.

Matka Narodu

W życiu Izabeli zaczął się za to inny okres. Utknęła w Pałacu Błękitnym i na Powązkach, gdzie w pretensjonalnej jak całe rokokopodobnej wiejskiej rezydencji oddawała się lekturze i opiece nad liczną progeniturą. Ot, żeby nie wyjść z wprawy, w trakcie wprawy do Paryża powiła córeczkę Kazimierzowi Rzewuskiemu, na swoje chwile chwały doczeka się najwierniejszy z wiernych, uparty Branicki, choć nie będzie to jakaś pełna ognia historia. Ot, kilka miesięcy, najpewniej to jego zasługą była córeczka Zofia. Przy każdej okazji, z wiekiem co raz to bardziej, księżna będzie podkreślała szacunek i przywiązanie, jakim darzy męża. W 1780 roku przeżywa tragedię: ginie jej córka Teresa - zajmuje się ogniem od pałacowego kominka, po tym zdarzeniu księżna traci serce do Powązek, z czasem okaże się, że zyskają na tym Puławy. A Izabelę zaczynają zajmować zupełnie inne historie.

Zbigniew Smółko

Z prawosławia na katolicyzm i z powrotem - wszystkie świątynie Kodeńca (cz. VI)

Kto na Ukrainę, kto zostaje, kto powrócił

Hasła Ukraińskiej Powstańczej Armii nigdy nie spotkały się w Kodeńcu z szerszym odzewem. Mimo to po zakończeniu wojny Ukrainy z pogranicza Podlasia i Polesie również byli wysiedlani do Związku Sowieckiego.

W czasie II wojny światowej Niemcy przyjęli na styku Podlasia i Polesia sprytną taktykę, będącą zarówno ciosem w polskość tych terenów, jak i swoistą pułapką na miejscowych Ukraińców i - szerzej - wyznawców prawosławia.

Pozorni przyjaciele

Owoż dość chętnie pozwolił prawosławnym na odbudowę struktur cerkiewnych, wiele świątyń znowu zmieniło gospoda-



W początkach 1946 roku, po dwóch pierwszych turach wysiedleń, do bycia prawosławnymi w Kodeńcu przyznawało się około 300 osób. Chodziły do cerkwi w Horostycie, mimo że i tam władze nie pozwalały na reaktywowanie parafii

rza (prawosławni księża wrócili w okolicy też do Paszenek, Jabłonia), w Kodeńcu taka parafia znalazła siedzibę w kaplicy cmentarnej i prywatnym domu. Chętnie zezwalano na utworzenie ukraińskich szkół. W wielu gminach na wójtów naznaczano Ukraińców,

często nawet nie spośród miejscowych, a przywiezionych w teczce z Galicji. W polskich wioskach instalowano posterunki ukraińskiej policji. Co ciekawe, kolaborację z Niemcami najszybciej i najchętniej podjęli ci, którzy przed wojną działali w ruchu komunistycz-

nym, a po jej zakończeniu szybko pobiegli wstąpić w szeregi Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa. Tak też było w okolicach Kodeńca.

Czy było tu UPA?

Interesującą okolicznością jest też fakt, że miejscowa młodzież nie pchała się wcale w szeregi nacjonalistów ukraińskich, którzy tu nawet nie zdołali zbudować większych struktur. Istotną siłą była partyzantka o jednoznacznie lewicowej proveniencji, zasilana zbiegłymi z niewoli krasnoarmiejcami i szukającymi ratunku w Lasach Parczewskich Żydami. Nawet po 1944 bardzo nieliczne operacje na tym terenie (okolice Hanny i Holeszowa) przeprowadzały pododdziały OUN-SB i UPA przybyłe z południa województwa lubelskiego.

Co zrobić, żeby zostać?

Porozumienia PKWN z Sowietami i cała ideologia komunistyczna zakładały budowę państw jednolitych narodowościowo. Miał temu służyć mechanizm repatriacji. Jest to nazwa o tyle niedokładna, że poddani mu ludzie nie wracali do własnej ojczyzny, ona po prostu wskutek decyzji politycznych zaczęła znajdować się gdzie indziej. Operacja miała trzy etapy. Pierwszy, zainicjowany jeszcze jesienią 1944 roku, był - z grubsza rzecz biorąc - zupełnie dobrowolny. Ukraińcom obiecywano hojne nadziały dobrej ziemi i możliwość prowadzenia prywatnych gospodarstw. W rzeczywistości trafiali do kołchozów, w obszar nawet ich zaskakującej biedy, szybko przekonali się, że informacje o Sowietach jako kraju powszechnej szczęśliwo-

ści nie mają nic wspólnego z prawdą. Wielu z nich próbowało więc nielegalnie wrócić, początkowo nawet z niezłym skutkiem, ale potem było już trudniej. W efekcie drugi etap wyjazdów miał już charakter bardziej przymusowy. Upierający się, żeby pozostać, obkładani byli obowiązkiem dodatkowych dostaw i innymi sankcjami, nie otrzymywali też nadziałów w ramach reformy rolnej. Ratunku szukano rozmaicie: masowo wstępowano do milicji, gdzie w efekcie była silna nadreprezentacja Ukraińców, kombinowano z mniej lub bardziej szczerą, zmianą wyznania na rzymskokatolickie (niektórzy miejscowi księża za wystawienie takich zaświadczeń liczyli sobie dość słono...), albo załatwienia sobie lewego zaświadczenia o tym, że się jest Polakiem. CDN: Akcja Wisła w powiecie parczewskim i okolicach

Zbigniew Smółko

Marek Jandowicz (1713-1799) - Ksiądz Marek z dramatu Słowackiego był zakonnikiem w Woli Gułowskiej

Dygną strachem lutrzy, Moskwa i poganie...

Pierwsi dwaj swojej krnąbrności przypłacą. A drudzy prawo wraz z państwem utracą. Kościół na skale stanie - prorokował karmelita, który do życia zakonnego wprawiał się w Woli Gułowskiej. Później stał się legendą konfederacji barskiej, a jego pisma zainspirowały Mickiewicza. Za życia miał opinię świętego, a ciało po śmierci nie uległo rozkładowi.

Sto lat temu o karmelicie księdzu Marku Jandołowiczu (czasem spotyka się niepoprawną formę nazwiska Jandowicz) i jego roli w konfederacji barskiej (1768 - 1772) Jadwiga Krasicka napisała: *Powoli konała stara, szlachecka Polska, ta co w kontuszach i przy karabelach, barwna, błyszcząca, a blaskiem i barwą usiłująca pokryć plamy i dziury w kontuszach. Ale zanim skonała, wyszła raz jeszcze na pole, zbrojna we wszystkie swe zalety i we wszystkie wady. Wodzem je j duchowym był — przez krótki okres czasu — mnich cudotwórca, mnich prorok, karmelita. Był wodzem duchowym i stał się wcieleniem idei tego pierwszego polskiego powstania, i jako taki przeszedł do literatury. Wyszedł z klasztoru berdyczowskiego,*



Umieszczona w sanktuarium w Woli Gułowskiej tablica poświęcona jest jednemu z najważniejszych przywódców duchowych konfederacji barskiej, opisywanemu m.in. przez Słowackiego. Ksiądz Marek w tutejszym klasztorze pobierał nauki teologiczne

stojącego w aureoli cudów i zjawień wśród obszarów Ukrainy i Podola. Poszedł do konfederacji z krzyżem i różańcem i z kościelnymi chorągwiakami, poprzedzony sławą wielkiego kaznodziei — i tłum, szukający cudów, uznał w nim wodza-proroka.

Karmelici z Woli Gułowskiej

Zanim jednak stał się chodzącą legendą, terminował nie gdzie indziej, a w leżącym w Ziemi Łukow-

skiej klasztorze w Woli Gułowskiej. Ludwik Krasieński w roku 1633 sprowadził do Woli Gułowskiej ojców karmelitów, którzy mieli pełnić posługę duszpasterską, co miało być zabezpieczeniem przed wpływami protestantyzmu i centrum misji wobec prawosławnych (zwanych dyzunitami, czyli odrzucającymi zasady unii brzeskiej). W 1667 roku ustanowiono w klasztorze gułowskim nowicjat, co świadczy o dużym znaczeniu konwentu. Klasztorów karmelitańskich było wówczas w Pol-



Jandołowicza legenda otaczała również po śmierci. Do jego nierozkładającego się ciała pobożni pielgrzymowali przez kilkadziesiąt lat

sce niemal sto, podzielonych na dwie prowincje, małopolską i ruską.

Z monstrancją na Moskali

Momentem, kiedy Jandołowicz zbudował swoją legendę, było obalenie Baru przez Rosjan wspomaganym przez arcyłotrę Franciszka Ksawerego Branickiego, który sam prowadził kacapskich żołdatów do boju. Ksiądz Marek wyszedł na nich odważnie z monstrancją, acz na wiele się to nie zdało: twierdza padła, a Rosjanie wymordowali część jeńców. Samego Jandołowicza zamknięto na lat sześć. Po wyjściu musiał się zresztą gęsto tłumaczyć nie przed zaborcami, a przed swoimi. Na dworze króla Stasia go nienawidzono (ten

miał żal, że go młodzi konfederaci porwali; patrioci zapewne mieli żal, że szkodnika wypuszczono bez żadnej krzywdy...), jak zwykle niechętni buntownikom byli też dostojnicy kościoła. W dość dziwnej rozmowie z nuncjuszem apostolskim Garampim, bijąc się w piersi (*tacto pectore*) wyparł się wszelkich związków z konfederacją barską, przysięgał, że nikogo nie błogosławił, że żywność od karmelitów barzanie brali przemocą, że niczego nie doradzał. Garampi udawał, że wierzył, Jandołowicz po pobycie w kijowskiej turmie wracał do zdrowia, egzaltowane baby i panienki na salonach zabiegały zaś o skrawki habitu i chwilę rozmowy z mężem opatrznociowym ojczyzny i Bożym prorokiem.

Nauczyciel Mickiewicza

Pozostawił po sobie kilka tekstów modlitw, błogosławieństw i nauk, w których łączy sprawę polską z chrześcijaństwem. Bez wątplenia kładzie w ten sposób podwaliny pod robiącą później ogromną karierę ideologię mesjanizmu. Przepowiada wielkie zwycięstwo katolicyzmu i polskości. Każde słowo Jandołowicza było

powtarzane albo i przepowiadane z ust do ust. Zauroczony i zainspirowany księdzem Markiem Mickiewicz napisał potem: *...Marek podnosi tę myśl na wysokość nieznaną Skardze, symbolizuje ją podług wiary chrześcijańskiej: Polska staje przed nim jako jestestwo żywe, ma umrzeć, złożyć swoje zwłoki, i zmartwychwstać. Panuje tu już idea religijna przemienienia. W tych kilku wierszach zamyka się nasienie całej nowej literatury polskiej. Co ciekawe, najczęściej łączony z konfederacją barską tekst, czyli „Pieśń konfederatów barskich” nie jest oryginalny, w całości stanowi koncept Juliusza Słowackiego.*

Święty za życia i po śmierci

Jego zwłoki pochowano w krypcie klasztoru w Horodyszczy, gdzie długo przeorował. Ponieważ miejsce to zaczęło odwiedzać licznie pobożni. Jeszcze w połowie XIX wieku jego ciało było wystawiane w otwartej trumnie, nie uległo bowiem rozkładowi. Wobec tego Moskałe zamienili wnet kościół w cerkiew prawosławną i zamurowali wejście do katakumb. Ale legenda już żyła.

Zbigniew Smółko

Pamięć o przedwojennym Ostrowie przechowywana w Izraelu (cz. IV)

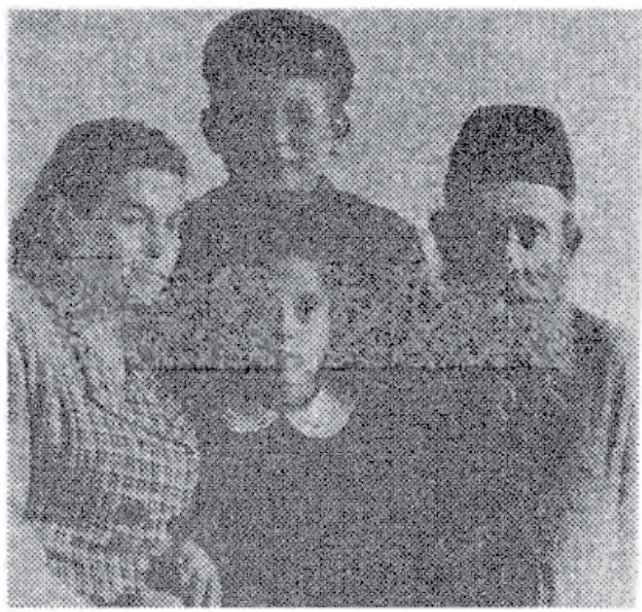
Jak to z ostrowskimi komunistami było

Wydane w Izraelu w 1978 roku wspomnienia Żydów o przedwojennym i wojennym Ostrowie Lubelskim są pasjonującą lekturą. Mnóstwo szczegółów, obserwacji, skojarzeń, nietypowych historii ukazanych z innej niż ta, do której przywykliśmy perspektywy...

Mechl (Misza) Eckhaus po wojnie wylądował w Melbourne w Australii. We wspomnieniach opowiada m.in. o tym, jak i dlaczego chłopiec z pobożnej rodziny żydowskiej mógł zostać komunistą.

Shukając drogi

...Rok albo dwa po moje bar mitzwie (obrzęd przenoszący 13-letniego chłopca do grupy mężczyzn - przyp. ZS) postanowiłem się uniezależnić. Mimo że myślałem o sobie jako o „chłopcu z dobrego domu”, gdzie problemy życia codziennego były mniej dokuczliwe, dostrzegałem różnicę między bogatymi a biednymi i otaczającą mnie niesprawiedliwość, dlatego nie chciałem być dłużej zależny od mojej rodziny.



Ostrowska Yizkor Book - Księga pamięci zawiera wiele zdjęć. Oczywiście na wykonanie fotografii stać było tylko zamożniejszych, a wizyta u fotografa była doniosłym wydarzeniem. Do takich zamożniejszych rodzin należała rodzina Mechla Eckhausa

Za przynależność do partii komunistycznej młodzieńca z Ostrowa skazano na cztery lata więzienia

Nająłem się do cieśli Jankiela, myśląc, że praca nauczy mnie życia. Chciałem należeć do grupy, być członkiem jakiejś społeczności. Zapisalem się do Bejtaru, młodzieżowej organizacji

syjonistyczno-rewolucyjnej, której przewodzili Wartzman i Lejb Szafran. Moje członkostwo nie trwało zbyt długo, pod wpływem Mosze Liebhabera i Esterki Abarbanel wstąpiłem

Praca w warsztacie trwała od świtu do zmierzchu a były też inne obowiązki

do nielegalnej organizacji komunistycznej.

Zmienić świat na lepsze

To była wtedy prosta decyzja, chciałem walczyć o poprawę warunków pracy, zwłaszcza dla żydowskiej młodzieży. A były one bardzo trudne: musieliśmy pracować od świtu do zmierzchu, potem zaś uczestniczyć w pracach domowych: sprzątaniu, zmywaniu, opiece nad dziećmi, często zajmowało to więcej czasu niż nauka fachu. Te czynności powodowały konflikty i strajki przeciw pracodawcom. Członkowie mojej „komórki” starali się dotrzeć do związków zawodowych, cechów, bibliotek i organizacji kulturalnych, aby natchnąć je „komunistycznym duchem”. Byli w mieście też ludzie, zwani „siłaczami”, którzy byli po stronie naszych przeciwników politycznych i nienawidzili lewicy. Często się z nimi bili, co skutkowało kontu-

zjami po obu stronach i koniecznością pomocy doktora Lasta.

Uroki kryminału

Kiedy miałem osiemnaście lat, w czwartkowe popołudnie zostałem aresztowany. Siedziałem w domu i czytałem nielegalną „bibulę”: odezwy, pamflety i książki nadsyłane przez komitet okręgowy z Parczewa, kiedy policja stanęła u moich drzwi. Przeszukali moje mieszkanie i zabrali mnie na posterunek. To było w grudniu 1932 roku. Byłem brutalnie torturowany w czasie przesłuchania: wlewali mi wodę do nosa i zatykali usta tak, że się dławiłem. Po tygodniu sadystycznych przesłuchań zostałem wysłany do Lublina na kolejne śledztwo. Sześć miesięcy później, w maju 1933 roku zostałem skazany przez Sąd Okręgowy w Lublinie na cztery lata więzienia. Ten wyrok został utrzymany przez Sąd Apelacyjny, ale w grudniu 1935 roku polski rząd ogłosił amnestię i spędziłem w więzieniu tylko trzy lata. Spotkałem tam różnych Polaków i Żydów z różnych miast: z Ostrowa był Jankiel Duman. Zaprzyjaźniłem się z Fajwelem Fruchtengartenem z Opoli, ta przyjaźń przetrwała, nawet kiedy wyjechał do Argentyny.

W więziennej celi spotkałem też późniejszego generała Witolda Franciszka Jóźwiaka (generałem był w komunistycznej bezpiece - przyp. ZS), Janka Jungmana i Lejba Zylbersztajna, wszyscy zatwardziali komuniści, z którymi razem prowadziliśmy strajk głodowy.

Miedzy Ostrowem a Warszawą

Moje aresztowanie było pierwszym wypadkiem skazania Żyda z Ostrowa Lubelskiego za komunizm i wywołało pewne zamieszki w mieście. Nawet po moim uwolnieniu czułem na sobie oko policji i myślałem, że miasto jest dla mnie za małe. Po tym, jak przez rok nie mogłem znaleźć pracy, postanowiłem jechać do Warszawy. Wracałem do mojego rodzinnego miasta. Przyjeżdżałem organizować i uczyć młodzież jak unikać policyjnych przesładowań. W 1937 roku musiałem opuścić Ostrów i wróciłem dopiero w 1939 roku po wybuchu II wojny światowej. Spędzałem więc czas w podróży między Warszawą a Ostrowem, najpierw szukając pracy, a potem unikając policji.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA Biało-niebiescy dali radę w mocno zmienionym składzie. Gol asystenta trenera

Mocna „czwórka” za występ Lewartu

Piłkarze z Lubartowa zakończyli rok remisem, chociaż na spotkanie udali się w bardzo przetrzebionym składzie.

1:0

Mecz zaczął się źle dla podopiecznych Tomasza Bednaruka. W 11 minucie po dośrodkowaniu z lewej strony boiska piłka przeszła wszystkich zawodników, a zamykający akcję Kamil Rębisz wyprzedził Stanisława Niewińskiego i pokonał Jakuba Długosza.

Ale akcja!

Lubartowianie po nieco ponad pół godzinie gry wyrównali. Po akcji składającej się z wielu podań futbolówka trafiła do Grzegorza Fularskiego, który obsłużył prostopadłym podaniem Krystiana Żelisko. Rosły napastnik Lewartu zgrał do Dawida Pożaka. Grający asystent trenera wbiegł między obrońców i wykorzystał sytuację sam na sam.

Nikt nie kucnął

- Za dzisiejszy występ postawił-



Gola na wagę punktu w Dębicy zdobył wychowanek Lewartu Dawid Pożak. 28-latek zdobył swoją drugą bramkę w sezonie (fot. Piotr Wołowik)

bym drużynie mocną „czwórke” w skali szkolnej. Zmierzyliśmy z mocnym rywalem na niewygodnym terenie. Trzeba zauważyć, że wystąpiliśmy w eksperymentalnym zestawieniu. Po raz pierwszy wyszliśmy na boisko w takim ustawieniu i daliśmy radę. Zawodnicy wystąpili nie na swoich nominalnych pozycjach, ale daliśmy radę. Nikt się nie przestraszył, nikt nie kucnął - mówi Tomasz Bednaruk.

Długa lista nieobecnych

Szkoleniowiec nie mógł skorzy-

stać z wielu zawodników. Z różnych powodów zabrakło: Konrada Nowaka, Michała Budzyńskiego, Marcina Świecha, Jakuba Niewęglowskiego, Aleksa Aftyki, Bartosza Zbiciaka, Jakuba Buczka. - Na ławce rezerwowych miałem pięciu zawodników: Adriana Wójcickiego, Bartosza Fiedenia, Maksymilian Sowę, Mateusza Bednarczyka i Bartosza Dudę. Musieliśmy sobie radzić w takim zestawieniu i się udało. Nigdy nie tłumaczę się brakami w składzie. Szansę dostali inni i ją wykorzystali - dodaje.

WIŚŁOKA DĘBICA - LEWART LUBARTÓW 1:1 (1:1)

Bramki: Rębisz 11' - Pożak 33'.

Wiślaka: Mrózek - Król, Makowski, Cabała, Zygmunt (27' Kogut), Mazur (46' Palonek), Fedan, Rębisz, Pawlak (46' Wrzosek), Siedlik, Kamiński.

Lewart: Długosz - Niewiński, Maksymiuk, Ponurek, Góralski, Michałów, Fularski, Majewski, Pożak, Najda (90' Fieder), Żelisko.

Żółte kartki: Zygmunt, Mazur - Fularski, Niewiński, Żelisko, Góralski.

Pierwszy raz od początku

W wyjściowym składzie zagrało dwóch zawodników.

Jako lewy obrońca zagrał Maciej Góralski. To wychowanek Motoru Lublin, który przed sezonem przyszedł do Lewartu z Hutnika Kraków. Jego nominalną pozycją jest prawa defensywa. W drużynie zadebiutował tydzień wcześniej, wchodząc na ostatnie 10 minut w meczu z Chełmianką Chełm.

Jako defensywny pomocnik zagrał Wojciech Majewski. Wychowanek zespołu wcześniej uzbierał zaledwie 18 minut

w trzech spotkaniach. Teraz musiał rozbić ataki gospodarzy. - Obaj spisali się bardzo dobrze. Wiedzieli, że muszą pomóc drużynie i wypełnili zadania. Jestem z nich bardzo zadowolony - mówi szkoleniowiec.

To się nazywa poświęcenie

Mimo że Konrad Nowak nie mógł zagrać ze względu na drobną kontuzję, a Marcin Świech musiał pauzować za kartki, obaj udali się z drużyną do Dębicy.

- Z boku boiska dali dużo spokoju, podpowiadali kolegom. Nie każdy poświęciłby swój wolny czas, by pojechać na wyjazd. Oni to zrobili. Wielkie podziękowania dla „Nowego” i „Mariana” - mówi opiekun lubartowian.

Okres roztrenowania

W tym tygodniu piłkarze będą jeszcze trenować.

Przed nimi krótki okres przygotowawczy. Później zawodnicy udadzą się na urlopy. Szkoleniowiec ma już przygotowany plan sparingów. Więcej już za tydzień.

mp

PIŁKA NOŻNA Wisła przegrała drugi mecz w sezonie, ale prezimuje na szczycie

„Paluszek” pokarał lidera

Porażką w Ostrowcu Świętokrzyskim zakończyli rundę piłkarze Wisły. Puławianie ulegli 0:1 KSZO po trafieniu Michała Palucha, który w przeszłości grał w barwach Dumy Powiśla.

Bez przystosowania się do warunków

- Był to trudny i wyrównany mecz. Podejrzewałem, że wygra ten zespół, który popełni mniej błędów. Niestety, nam się zdarzył i zostaliśmy pokonani przez KSZO. Mieliliśmy problemy z przystosowaniem się do warunków. Boisko nie było naszym sprzymierzeńcem. Moi szybkościowcy mieli problemy z normalnym bieganiem - mówi Mariusz Pawlak.

Aż osiem punktów

Szkoleniowiec Wisły podkreśla, że jego zespół przegrał dopiero drugi mecz w rundzie. - Nie ma co płakać. Szkoda, że nie zakończyliśmy roku z punktami, ale i tak jest dobrze. Mamy 15 zwycięstw i trzy remisy. Drużyna traci do nas osiem



W 65 minucie w końcu wiślacy dopinają swego. Zagranie za linię obrony i z pierwszej piłki do siatki trafił Kacprzych. Sędzia odgwiżdżał spalonego i była to decyzja co najmniej dyskusyjna

punktów i ma jeden mecz zaległy. Jeśli nawet wygrają, nasza przewaga i tak będzie niezła przed okresem przygotowawczym. W tym momencie mamy aż osiem punktów przewagi. Patrzę na swój zespół, a nie rywali - dodaje Pawlak.

Dobry wynik

Szkoleniowiec lidera III ligi podkreśla, że wynik osiągnięty jesienią jest jak najbardziej pozytywny. - Gdyby przed startem

rozgrywek ktoś zaproponował taką ilość punktów, myślę, że każdy przyjąłby taką propozycję - twierdzi.

Chwila treningów i urlopy

Piłkarze Wisły mają przed sobą ostatnie dni treningów. Ostatni odbędą we czwartek, a następnie udadzą się na urlopy. Część młodzieżowców będzie ćwiczyła z rezerwami. - Ci, którzy grali najczęściej, będą odpoczywać. Spotkamy się naj-

prawdopodobniej 10 stycznia - kończy.

Karny?

Na grząskiej, trudnej murawie pierwsze 45 minut było dość wyrównane. Najlepszą sytuację dla gospodarzy zmarnował Szymon Stanisławski, który nie trafił w piłkę po dograniu z prawej strony pola karnego. Wcześniej popularny „Stasio” uderzył ponad bramką. Dla wiślaków najlepszą okazję miał Adrian Paluchowski, który będąc sam na sam z bramkarzem, zbyt lekko uderzył w długi róg. Wcześniej próbował także uderzenia przewrotną, ale bramkarz miejscowych odbił piłkę. W 34 minucie faulowany w polu karnym był Emil Drozdowicz, ale arbiter nie podyktował „jedenastki”.

Lepsi, ale...

Druga połowa to więcej z gry wiślaków. To puławianie prowadzili grę i oddali kilka strzałów na bramkę Lipca. Zablockowany był Łukasz Kacprzych, następnie bramkarz złapał strzał Tomasza Zajęca. W 58 minucie Krystian Puton nieznacznie przeniósł piłkę nad poprzeczką. W 65 minucie w końcu wiślacy dopinają swego. Zagranie za linię obrony

i z pierwszej piłki do siatki trafił Kacprzych. Sędzia odgwiżdżał spalonego i była to decyzja co najmniej dyskusyjna. Goście nie odpuszczali i szukali kolejnych szans, ale gospodarze dobrze się bronili. W 8. minucie próba dośrodkowania miejscowych, rykoszet i piłka spadła na głowę Michała Palucha, który bardzo szczęśliwie przełobował Kacpra Kołotyłę. Był to jedyny celny strzał na naszą bramkę w tym meczu. Niestety, trzy punkty zostały w Ostrowcu.

KSZO OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI - WISŁA PUŁAWY 1:0 (0:0)

Bramka: Paluch 87'.

KSZO: Lipiec - Majewski, Mężyk, Chrzanowski, (80' Ziółkowski), Trochim (69' Paluch), Persona, Zaklika, Kraśniewski, Szydłowski, Dworzyński, Stanisławski.

Wisła: Kołotyło - Kubań, Cyfert, Pielach, Cheba, Piotrowski, Kiczuk (46' Zajęc), Drozdowicz (69' Zajęc), Kacprzych (69' Pigiel), K. Puton, Paluchowski.

Żółte kartki: Cyfert, Cheba, Pawlak (trener) - Stanisławski, Jójko (trener bramkarzy), Borek (kierownik zespołu).

Sędziował: Detka (Skrzelczyce).

mp

III LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI

Podlasie - Sokół 1:2

Bramki: Kocoł 2' - Purcha 48' (k), Mazurek 90'.

Avia - Orleń 1:1

Bramki: Oziemczuk 57' - Syryjczyk 61'.

KSZO - Wisła P. 1:0

Bramka: Paluch 87'.

Wiślaka - Lewart 1:0

Bramki: Rębisz 11' - Pożak 33'.

Jutrzenka - Stal K. 1:3

Bramki: Michalec 35' - Cybula 6', 33', Cygan 64'.

Korona II - Wiązownica 3:4

Bramki: Piróg 2', Słabosz 7', Górski 90' - Wydra 19', 51', Kasia 22', Rop 58'.

Hetman - Wisła S. 1:3

Bramki: R. Turczyk 29' (k) - Zawiślak 40' (k), Kołoczek 72', Piątkowski 74'.

Chełm. - Siarka 4:2

Bramki: Kotowicz 21', 68', Skoczylas 45', Prytulak 51' - Bałduga 10', Kargulewicz 69'.

Stal St. - Podhale 2:1

Bramki: Wiktoruk 8', Mistrzyk 66' - Potoniec 12'.

Łagów - Wólczanka 0:3

Bramki: Wrona 20', Bała 51', Pietluch 54'.

Cracovia II - pauza

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	20	48	54:20
2	Sokół Sieniawa	19	40	36:15
3	Wisła Sandomierz	20	37	36:24
4	Wólczanka Wólka P.	20	36	43:26
5	Avia Świdnik	20	36	46:20
6	Stal Stalowa Wola	19	35	36:22
7	Siarka Tarnobrzeg	20	31	39:29
8	Podhale Nowy Targ	20	31	32:28
9	KSZO Ostrowiec Św.	19	29	33:23
10	ŁKS Łagów	19	28	28:29
11	Wiślaka Dębica	20	28	26:21
12	Lewart Lubartów	20	26	26:23
13	Chełmianka Chełm	18	25	23:24
14	KS Wiązownica	19	21	23:41
15	Korona II Kielce	19	20	33:42
16	Stal Kraśnik	18	19	21:30
17	Orleń Radzyń P.	20	19	21:41
18	Cracovia II Kraków	19	18	21:27
19	Jutrzenka Giebułtów	20	16	25:54
20	Podlasie Biała P.	18	15	24:49
21	Hetman Zamość	19	7	16:53

MECZE ZALEGŁE

Wisła S. - Podlasie 2:2

Bramki: Piątkowski 33', Suda 42' - Zabielski 64', 69'.

Sokół - Orleń 4:3

Bramki: Grasza 42', Purcha 68' (k), Rycaj 79' (s), Kitliński 88' - Filipowicz 31', Kobiółka 65', Syryjczyk 90+5'.

Stal K. - Wólczanka 1:1

Bramki: Cygan 42' - Wrona 90+6'.

MECZE ZALEGŁE (25.11.):

Hetman - Chełmianka, Cracovia II - Sokół, KSZO - Stal K., (28.11): Chełmianka - Korona II, (29.11., godz. 12:30): Stal K. - Podlasie, ŁKS Łagów - Stal (05.12., godz. 12:00): Podlasie - KS Wiązownica.

mp

PIŁKA NOŻNA Podlasie zaczęło idealnie, a skończyło fatalnie. 13 gol w sezonie Kamila Kocoła

Tak się nie da kryć!

Bialczanie zakończyli tydzień porażką z Sokołem Sieniawa. W środku tygodnia podopieczni Rafała Borysiuka przywieźli cenny punkt z Sandomierza. W sobotę było gorzej.

13 gol w sezonie

Spotkanie zaczęło się znakomicie. Po lewej stronie pola karnego znalazł się Kamil Kocoł, który w sytuacji sam na sam pokonał Mateusza Zajęca. Dla 26-latkę był to 13 gol w 16 występie w tym sezonie. Przy większym szczęściu bialczanie powinni schodzić na przerwę przy dwubramkowym prowadzeniu. Oko w oko z bramkarzem gości stanął Mariusz Chmielewski. Mógł zrobić wszystko, a trafił wprost w Zająca.

Świetny 17-latek

W barwach Podlasia bardzo dobrze spisywał się Wiktor Krasowski. 17-letni bramkarz kilkakrotnie uchronił swój zespół przed stratą bramki. Niestety, tuż po zmianie stron musiał wyjmować piłkę z siatki po rzucie karnym. Przemysław Skrodziuk w bezsensowny sposób złapał w pół Daquana Kinga i sędzia wskazał na wapno. „Wi-



Po niespełna 120 sekundach bialczanie wygrwali. 13 gola w sezonie zdobył Kamil Kocoł (fot. Cezary Hince)

cia” wyczuł intencje strzelającego Bartłomieja Purchy, lecz piłka po rękach wpadła do siatki.

Strata w osłabieniu

Długimi minutami utrzymywał się wynik remisowy. Większe szanse na wygraną nasi mogli mieć po stracie zawodnika przez gości. Sebastian Kowalczyk obejrzał dwie żółte kartki. W 89. minucie po dobrej akcji Paweł Zabielski dograł w pole karne do Chmielewskiego, jednak „Mario” zwlekał z oddaniem strzału. Przyjezdni przeprowadzili akcję, po której mieli rzut z autu. Daleka piłka wpadła w pole karne, a tam Łukasz Mazurek zachował się najprytniej, dając Sokółowi jedyną wygraną w sezonie.

Frajerska strata

- Przegraliśmy mecz przez brak odpowiedzialności w kluczowych momentach. Straciliśmy frajersko punkty. Na żadnym poziomie nie można tracić tak punktów. Rzut karny? Przemek Skrodziuk niepotrzebnie zatrzymał rywala, gdzie do piłki zmierzał nasz bramkarz. Gol na 1:2 to już kuriozum. W naszym polu karnym było moich siedmiu zawodników przy czterech przeciwnikach. Odpowiedzialność w kryciu niektórych zawodników jest trudna do wytłumaczenia - mówi Rafała Borysiuk.

Mocno się kotłowało

Szkolenowiec podkreśla, że nie można w taki sposób tracić punktów.

- Mielśmy przewagę jednego zawodnika. Nawet Sokół pogodził się z remisem, a my daliśmy im prezent. Żal mi chłopaków, że po tak trudnym boju nie udało się ugrać choćby punktu z dobrym przeciwnikiem. Na pewno drużynie należy się szacunek, bo pokazała walkę i charakter. Z tego smutku i rozgoryczenia trzeba wyciągnąć wnioski. Przede wszystkim powinna to być nauka odpowiedzialności, bo przy każdym stałym fragmencie gry w naszych szeregach mocno się kotłowało - dodaje.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - SOKÓŁ SIENIAWA 1:2 (1:0)

Bramki: Kocoł 2' - Purcha 48'

mp

Punkt Podlasia u „Ojca Mateusza”

Remisem zakończył się zaległy mecz Podlasia z Wisłą Sandomierz.

Gospodarze do przerwy prowadzili 2:0, jednak po przerwie to nasi zdobywali bramki. Dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Paweł Zabielski. Dla 27-latkę były to pierwsze trafienia w sezonie.

W 64. minucie „Zabiel” po podaniu Kamila Kocoła zbiegł z piłką do środka boiska i płaskim strzałem z kilkunastu metrów pokonał próbującego ratować sytuację Adama Polita. Po pięciu minutach bramkarz Wisły drugi raz wyciągał futbolówkę z bramki. Ponownie akcję golem zakończył Zabielski, który z bliska skończył centrę z rzutu rożnego „Kocołka”.

- Wróciliśmy do gry, wyciągając wynik na 2:2 przeciwko bardzo dobrej drużynie na trudnym terenie. Mierzyliśmy się na ciężkiej murawie, ale o tej porze roku nie można się po niej niczego wielkiego spodziewać, dlatego też było mało grania w piłkę, a więcej walki. Przywozimy cenny punkt, a wiemy, jak mocno ich potrzebujemy. To spotkanie składało się z dwóch diametralnie różnych połów, z których pierwsza była słaba w naszym wykonaniu, choć jej końcówka napawała optymizmem - mówi Borysiuk.

WISŁA SANDOMIERZ - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:2 (2:0)

Bramki: Piątkowski 33', Sudy 42' - Zabielski 64', 69'.

Wiśła: Polit - Kmiołek, Kołaczek, Sudy, Kuśmierczyk, Piątkowski, Tyl, Siedlecki, Spring (79' Matuszewski), Bełczkowski (66' Klockowski), Zawisła.

Podlasie: Krasowski - Dmitruk, Nieścieruk, Kosieradzki, Skrodziuk, Zabielski, Mierzwiński (83' Calka), Andrzejuk, Kocoł, Martynek (53' Golba), Chmielewski (78' Ramotowski).

Żółte kartki: Tyl - Mierzwiński. Sędziował: Wiśniowski (Tarnów).

mp

III liga: Sokół Sieniawa - Orłęta Spomlek Radzyń Podlaski 4:3 (1:1), Avia Świdnik - Orłęta 1:1 (0:0). Gra niezła, punktów mało

Orłęta prezimują w strefie spadkowej, ale jest nadzieja

Trzy gole strzelone na wyjeździe wiceliderowi w Sieniawie nie starczyły, żeby zdobyć chociaż punkt. Remis w Świdniku jest wynikiem sprawiedliwym, acz przy odrobinie szczęścia można się było pokusić i o pełną pulę.

Orłęta najpierw w środę odrabiały zaległości w przełożonym meczu w Sieniawie, w sobotę zaś kończyły rundę jesienną w wyjazdowym meczu z Avią.

Seria niefortunnnych zdarzeń

Na specyficznym, niewielkim boisku w Sieniawie nigdy Orłętom nie grało się łatwo. W środę podopieczni Jacka Fiedenia byli dla gospodarzy zupełnie równorzędnym rywalem. Maciej Filipo-

wicz, Michał Kobiółka i Albertin narzucili rywalom swoje warunki w środku pola. W 31. minucie rozegrali dobrą akcję, po której Filipowicz zdobył prowadzenie, gospodarze jednak szybko odpowiedzieli. W II połowie znowu prowadziły Orłęta (gol Kobiółki) jednak potem wszystko sprysnęło się przeciw biało-zielonym: najpierw sędzia Piotr Burak z Zamościa podyktował absurdalny rzut karny (piłka owszem, dotknęła ręki Radosława Kursy, ale wcześniej był faulowany, a rykoszet był zupełnie przypadkowy), a potem piłka podana przez Karola Rycaja do bramkarza w bezpiecznej pozornie sytuacji przemknęła pod butem Bartosza Klebaniuka. Orłęta otrząsnęły się dopiero przy wyniku 2:4, ale po kontaktowym golem Jakuba Syryjczyka sędzia nawet nie wznowił gry.

Jak równy z równym

W końcówce rundy Orłętom cały czas przychodziło grać przeciw drużynom wyżej notowanym. Przed meczem w Świdniku bukmacherzy też nie dawali gościom specjalnych szans. Trener Fiedeń odważnie, wobec kartkowej absencji Rycaja, na prawej pomocy dał szansę Bartoszowi Idzikowskiemu, na prawej obronie zagrał Kacper Wiatrak. Do bramki wszedł Robert Nowacki, a w ataku, zamiast kontuzjowanego Macieja Wojczuka zagrał Syryjczyk, uzupełniany przez Filipowicza.

Pierwsze 57. minucie nie było emocjonujące i pachniało bezbramkowym remisem. W 57. minucie po rzucie wolnym zaspęła jednak defensywa Orłąt i Kamil Oziemczuk głową zdobył prowadzenie dla Avii. Goście zareagowali natychmiast: Albertin przedarł się prawym skrzydłem, dośrodkował płasko, piłkę



Jacek Fiedeń
(Orłęta)

Szanuję punkt

- Skoro nie udało się wygrać, trzeba się cieszyć z takiego remisu z wyżej notowanym rywalem. Kilku zawodników wykorzystało swoje szanse: Nowacki pokazał, że mamy dobrego bramkarza, swoją szansę wykorzystał Kacper Wiatrak, w drugim kolejnym meczu Jakub Syryjczyk udowodnił, że może być wystawiany jako klasyczna „dziewiątka”: i w Sieniawie i w Świdniku zdobył gole

po świetnych zachowaniach w polu karnym. Bartosz Idzikowski zagrał w pomocy, bo potrzebowaliśmy młodzieżowca i im dłużej w mecz, tym lepiej sobie radził. Mam pretensje o stratę gola, zawodnicy wiedzieli, jak mają się bronić w takich sytuacjach, byli dobrze ustawieni, ale jakoś dziwnie zastygli w miejscach. Z drugiej strony okazuje się, że nie jest prawdą, że Orłętom starcza sił tylko na 70 minut: kolejny mecz z rzędu w końcówce to my mamy przewagę, nawet w Sieniawie, kiedy kończyliśmy w dziesiątce

musnął Syryjczyk i znowu był remis. Potem obydwie drużyny stworzyły sobie po kilka sytuacji. Świetnym dośrodkowaniem w pełnym biegu popisał się Idzikowski, ale Syryjczyk trafił w słupkę. W ostatnich sekundach pod bramką Nowackiego

doszło do sporego zamieszania, po którym Oziemczuk strzelając z metra do pustej bramki trafił w słupkę, ale i tak w górze była chorągiewka liniowego. Remis można ocenić jako wynik sprawiedliwy.

Zbigniew Smółko

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoni bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Aż żal, że już koniec. Orlęta się nie zatrzymują!

Piłkarze z Łukowa wygrali trzeci mecz z rzędu. Podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi triumfowali na boisku trzeciej drużyny w tabeli!

Jedynego gola w 15. minucie zdobył Radosław Szustek. 21-latek dostał podanie wzdłuż pola karnego z lewej strony od szarżującego Szymona Łukasiewicza, przyjął piłkę do środka boiska i huknął lewą nogą nie do obrony. „Futbolówka” odbiła się od poprzeczki i zatrzepotała w bramce. Dla Szustki był to premierowy gol w tym sezonie.

Żółto-czerwoni wyraźnie odżyli po zmianie na ławce trenerskiej. Roberta Różańskiego zmienili: Solnica i Syga. Zespół zaczął regularnie gromadzić punkty. W dziewięciu spotkaniach Orlęta wygrały pięciokrotnie, dwa razy remisowały i poniosły dwie porażki. W sumie ekipa wywalczyła 17 punktów, zaś we wcześniejszych dziesięciu bojach zaledwie pięć „oczek”.

- Cieszymy się z kompletu punktów. W drugiej połowie POM



Gol Radosława Szustki dał trzecią wygraną z rzędu drużynie z Łukowa. Aż żal, że to koniec jesieni

Iskra miała optyczną przewagę, jednak nasz plan był prosty, by grać szczególnie i blisko siebie. Udało się. Nie straciliśmy bramki. Duża

w tym zasługa linii defensywnej i świetnie dysponowanego między słupkami Dominika Dąbrowskiego. Sami mogliśmy

pokusić się o kolejne gole po kontrach. Blisko szczęścia był Szymon Łukasiewicz czy Krzysztof Kierych, zaś po uderzeniu głową Oskara Siwka piłka zatrzymała się na poprzeczce - mówi Maciej Syga.

Szkoleniowiec Orląt podkreśla, że dobre wyniki budują morale. - Chcemy grać konsekwentnie, zdecydowanie. Tworzymy przede wszystkim kolektyw, który jest głodny grania i wygrywania. Poukładaliśmy zespół, prezentujemy dobry futbol, czego odzwierciedleniem są dobre wyniki. Powiem szczerze, że zrobiliśmy plan ponad to, co sobie zakładaliśmy. Przed nami odpoczynek i okres przygotowawczy. Będziemy mieli czas, by skoczyć z jakością jeszcze wyżej - dodaje.

POM ISKRA PIOTROWICE - ORLĘTA ŁUKÓW 0:1 (0:1)

Bramka: Szustek 15'.
Orlęta: Dąbrowski - Machniak, Goławski, Rybka, Miszta, Szustek, Lipiński, Kierych (88' Mądry), Łukasiewicz, Siemieniuk (65' Soćko), Siwek (90' Chromiński).

ZAWODNIK MA GŁOS

Radosław Szustek Orlęta

Pokazaliśmy jedność, ambicję

To był bardzo trudny mecz i odbywał się na ciężkim boisku, jednak od pierwszych minut było widać dużo zaangażowania z naszej strony. Pomogła nam dość szybko zdobyta bramka i dała nam więcej pewności siebie. Mecz był wyrównany i momentami mieliśmy sporo szczęścia. Muszę pochwalić naszego bramkarza Dominika, ponieważ parę razy popisał się świetnymi interwencjami. Wynik cały czas był bardzo niebezpieczny, więc tym bardziej jestem zadowolony z całej drużyny. Pokazaliśmy jedność, ambicję i każdy zostawił dużo zdrowia na boisku. Oby nasza dobra passa trwała jak najdłużej!

Żółte kartki: Lipiński, Kierych.
Sędziował: Iwanowicz (Lublin).

MECZE ZALEGŁE
TYPUJE Maciej Syga, trener Orląt
Huragan - Górnik II 0:1
Lutnia - Górnik II 1:2

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 19. KOLEJKI

Lublin. - Opolanin 3:0

Bizon - Start 0:0

POM Iskra - Orlęta 0:1

Włodaw. - Powiślak 2:2

Lutnia - Sparta 1:1

Huragan - Górnik II - przet.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Między P.	18	41	44:15
2.	Powislak Końskowola	19	36	42:25
3.	Lublinianka Lublin	19	32	34:22
4.	POM Iskra Piotrowice	19	30	32:25
5.	Włodawianka	19	28	37:27
6.	Opolanin Opole L.	19	27	32:33
7.	Sparta Rejowiec F.	19	27	17:31
8.	Lutnia Piszczac	18	24	23:27
9.	Górniki Łęczna	17	23	21:20
10	Orlęta Łuków	19	22	28:43
11	Bizon Jeleniec	19	12	18:42
12	Start Krasnostaw	19	11	15:33

MECZE ZALEGŁE (25.11., godz.

13:00): Huragan - Górnik II, (28.11., godz. 13:00): Lutnia - Górnik II.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 19. KOLEJKI

Kłos - Gryf 1:1

Kryształ - Victoria 3:2

Huczwa - Granit 2:1

Grom - Świdnicz. 1:2

Łada - Tomasovia 0:2

Unia B. - Unia H. 1:4

MECZE ZALEGŁE

Świdnicz. - Kłos 1:0

Tomas. - Granit 5:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	17	49	63:5
2.	Kryształ Werbkowice	19	34	30:20
3.	Świdniczanka Świdnik	17	33	40:18
4.	Victoria Żmudź	17	31	22:13
5.	Grom Różaniec	19	30	32:19
6.	Huczwa Tyszowce	17	29	34:24
7.	Granit Bychawa	17	25	26:22
8.	Gryf Gmina Zamość	17	21	16:31
9.	Unia Hrubieszów	17	20	18:28
10	Kłos Chełm	19	18	16:29
11	Łada Biłgoraj	16	6	7:58
12	Unia Białopole	18	3	19:56

MECZE ZALEGŁE (25.11.):

Unia B. - Gryf, Huczwa - Unia H., Świdniczanka - Tomasovia, Granit - Łada, (28.11.): Gryf - Tomasovia, Granit - Świdniczanka, Unia H. - Łada, (02.12.): Victoria - Huczwa.

Przełamanie Bizona Przerwa pomoże Huraganowi?

Po siedmiu porażkach z rzędu beniaminek z Jeleńca wywalczył remis. W meczu ostatniej z przedostatnią ekipą w tabeli nie padła ani jedna bramka.

- Cieszymy się, że przełamaliśmy niechlubną passę, ale z drugiej strony jesteśmy niezadowoleni, bo chcieliśmy wygranę. Mieliśmy więcej okazji od przeciwników, lecz nie udało się tego przełożyć na gole - mówi Łukasz Hass, szkoleniowiec Bizona.

Najlepszą sytuację do zdobycia bramki miał Karol Borkowski po rzucie rżnym. Niestety, „Pesiek” uderzył z metra kolanem i piłka przeleciała nad poprzeczką. - Gdyby trafił głową, byłby gol. Niezłą okazję miał również Jakub Dołęga, lecz jego próba z dystansu została wyłapana przez bramkarza. Szkoda, ale musimy się pogodzić z remisem, który nas nie satysfakcjonuje - dodaje.

mp

BIZON JELENIEC - START KRASNOSTAW 0:0

Bizon: Lisiewicz - Bogucki, Borkowski, Madejski, Daniel Osiak, Olek, Gliniak (80' Botwina), A. Osiak (70' Gajda), Dołęga, Rosłoń (85' Piotrowski), Samociuk (60' Bulak).

Sędziował: Kędzior (Biała Podlaska).

MECZE ZALEGŁE TYPUJE Michał Botwina,

zawodnik Bizona

Huragan - Górnik II 3:0

Lutnia - Górnik II 1:3

W najbliższą środę o godz. 13 piłkarze lidera IV ligi rozpoczną ostatni mecz w tym roku.

Spotkanie z Górnikiem II Łęczna miało odbyć się w sobotę, jednak ze względu na zakażenie koronawirusem u jednego z graczy rywala, cała drużyna była na przymusowej kwarantannie. - Jesteśmy dobrze przygotowani do grania. Za nami dziwny weekend, bo bez meczu. Sam czułem się dziwnie. Sprawdzaliśmy wyniki innych spotkań, siedząc w domu. Po raz ostatni wolną sobotę i niedzielę mieliśmy chyba w sierpniu - mówi

Damian Panek.

Opiekun Huraganu przyznaje, że trzeba się cieszyć, iż nie było wolnych weekendów. - Było zagrożenie, że nie będziemy grali z powodu koronawirusa, ale na szczęście dobiegliśmy do końca jesieni. Zmierzymy się z młodymi chłopcami z Górnika II. Powiem szczerze, że jeszcze nigdy nie prowadziłem zespołu w meczu ligowym w samej końcówce listopada. To nowe doświadczenie. Zawsze kończyliśmy pierwszą część rozgrywek w połowie miesiąca - dodaje.

Lider IV ligi powinien zagrać

mp

98 gol „Artyma” dla Lutni, a miał nie zagrać

Zespół z Piszczaca niemal przez cały mecz gonił wynik w starciu ze Spartą Rejowiec Fabryczny. Udało się w doliczonym czasie gry.

Podopieczni Przemysława Grajka przegrywali od 6 minut po голу Przemysława Jasińskiego, który skończył płaskie dośrodkowanie z prawej strony i niepewną interwencję Mateusza Cydejko. - To był mecz walki. Mamy koniec jesieni. Jest wiele urazów, przebiegów. Musimy radzić sobie w okrojonym składzie, jednak to żadna wymówka. Przez niemal całe spotkanie goniliśmy wynik i się udało - mówi Damian Artymiuk.

Gracz Lutni w tym spotkaniu miał nie zagrać. - Czułem ból mięśniowy. Byłem wpisany do protoko-

łu, ale tylko po to, by ładnie wyglądać - śmieje się „Artym”. Jeden z najdłuższych grających zawodników w klubie z Piszczaca poprosił o możliwość wejścia trenera. To była dobra decyzja.

W doliczonym czasie gry w polu karnym sfalowany został szarżujący Adam Wiraszka. Sędzia wskazał na „wapno”, a odpowiedzialność na siebie wzięli właśnie 29-latek. Uderzył precyzyjnie, tuż przy prawym słupku bramkarza, który nie miał szans na skuteczną interwencję.

- Cieszę się, bo mamy punkt, a ja 98. gola w barwach Lutni. Wierzę, że jeszcze z Górnikiem II Łęczna uda się trafić przynajmniej dwa razy, by w tym roku pękła „setka”. Z drugiej strony najważniejsza będzie wygrana,

byśmy w dobrych humorach zakończyli granie w 2020 roku - dodaje „Artym”, który bramkę dedykował mamie Elżbiecie oraz narzeczonej Karolinie, której powie sakramentalne „tak” już 2 stycznia.

LUTNIA PISZCZAC - SPARTA REJOWIEC FABRYCZNY 1:1 (0:1)

Bramki: Artymiuk 90+3' (k) - Jasiński 6'.

Lutnia: Nowachowicz - Cydejko, Konaszewski, Kacik, Szabat, Korol, Karpiszuk (80' Tabalov), Magier, Bołtowicz, Wiraszka, Hołownia (80' Artymiuk).

Sparta: Kamiński - Figura,

Pokrywka, Borówka, Kuśmierz, Paździor, Huk, Starok, Jasiński (79' Oleksiejuk), Martyn (70' Kacperek), Barabasz (84' Kić).

Żółte kartki: Konaszewski, Grajek (trener), Magier, Hołownia - Starok.

Czerwone kartki: Konaszewski 71', za dwie żółte kartki, Grajek 25' (trener), za dwie żółte kartki - Starok 90+3', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Rowiński (Lublin).

MECZE ZALEGŁE

TYPUJE Damian Artymiuk, Lutnia

Huragan - Górnik II 3:1

Lutnia - Górnik II 4:2

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwon bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

lys162@poczta.onet.pl,

polynka@24wspolnota.pl

507 074 748, 516 019 184

Puchar Świata i Ligi Mistrzów w rękach międzyrzeczanina

Przecież nikt z Międzyrzecza Podlaskiego i okolic nie zdobył, ani nie zdobył takiej nagrody. Czy w ogóle ktoś go widział na żywo, a może ktoś trzymał w rękach największe skarby piłki nożnej? Odpowiedź jest twierdząca.

W 2006 roku, z racji uczestnictwa Polski w Mistrzostwach Świata, na kilka dni do naszego kraju przybył Puchar Świata. Był wystawiony do widoku publicznego. Gdy wizyta pięknej rzeźby zbliżała się ku końcowi, w Centrum Handlowym Arkadia zorganizowano konkurs wiedzy o piłce nożnej oraz sporcie. Wśród śmiałków znalazł się Mirosław Golec.

W pierwszej rundzie nie miał problemów z pokonaniem rywali, gdyż odpowiadał perfekcyjnie na pytania. W potyczce finałowej, zadaniem uczestników było skomentowanie wybranych przez siebie zawodów. W towarzystwie znanego komentatora telewizyjnego, Włodzimierza Szaranowicza międzyrzeczanin chwycił za mikrofon, by z odnaniem relacjonować walkę Andrzeja Gołoty z Mike'em Tysonem. Jury było tak zaskoczone, że jednogłośnie wygranym okazał się Mirosław Golec.

- Najpierw dostałem nagrody rzeczowe. Nawet nie zaglądałem do środka, bo chwilę później miałem okazję wziąć w ręce Puchar Świata i zrobić kilka pamiątkowych zdjęć. Dla zagorzałego fanatyka piłki nożnej to wielki zaszczyt i spełnienie marzeń. Nigdy nie przeszła mi nawet myśl przez głowę, że dotknę tego pucharu. Sądję, że w kraju, a na pewno w Międzyrzeczu Podlaskim jest mało osób, które miały okazję dotknięcia



59-letni międzyrzeczanin z nagrodą za wygraną Ligi Mistrzów. Kilka dni temu ten puchar trzymał w rękach Robert Lewandowski oraz jego koledzy z Bayernu Monachium

najdrogocenniejszej nagrody na świecie. Obecnie to chyba niemożliwe, gdyż puchar znajduje się w specjalnej gablocie - mówił Mirosław Golec.

Kilka dni temu 59-latek pojechał do Warszawy. - Wsiadłem na Podzamczu i kierowałem się na Stare Miasto. Ujrzałem kilkunastu uzbrojonych po zęby ochroniarzy. Na środku stał puchar Ligi Mistrzów. Trafiłem tam przypadkowo. Podszedł do mnie dziennikarz Polsatu Sport. Zapytał, czy wiem co to za nagroda. Odparłem twierdząco. Przecież kilkanaście tygodni temu ten puchar za wygraną Champions League podnosił Robert Lewandowski i jego koledzy z Bayernu Monachium. Udzieliłem wywiadu, który był wyemitowany w sporcie po „Wydarzeniach”. Dałem telefon dziennikarzowi, który zrobił mi zdjęcie. Nie mogłem się oprzeć i uniosłem go oraz ucałowałem, co jest zabronione - opowiada z uśmiechem międzyrzeczanin.

59-latkowi do kompletu zostało zobaczenie i dotknięcie pucharu za wygraną Mistrzostw Europy. - Wierzę, że kiedyś to się

stanie. Mam już dublet, ale fajnie byłoby ustrzelić hat-tricka. Jak Bóg da, tak się stanie. Syn nie wiedział, że miałem w rękach puchar Ligi Mistrzów. Gdy wróciłem do Międzyrzecza Podlaskiego mocno mi zazdrościł - kończy Golec.

Ciekawostki o Pucharze Świata

Po tym jak reprezentacja Brazylii trzykrotnie wygrała Mistrzostwa Świata, FIFA postanowiła zastąpić dawną nagrodę o nazwie „Złota Nike”, rzeźbą przedstawiającą dwóch piłkarzy unoszących globus. Rzeźbę Pucharu Świata wykonał włoski artysta Silvio Gazzaniga. Oryginalny puchar wykonany został z 18-karatowego złota, mierzy 36 cm wysokości i waży 6,175 kg.

Puchar jest własnością FIFA i w odróżnieniu od Złotej Nike nie zostanie nigdy przekazany na własność żadnej drużyny. Jego poślaczana replika jest wręczana zaraz po meczu finałowym kapitanowi zwycięskiej reprezentacji.



Mirosław Golec wraz z synem Gabrielem trzymając Puchar Świata. Działo się to w 2006 roku

Jako pierwsi wpisali się piłkarze RFN, pokonując Holandię w finale Mistrzostw Świata w 1974 r. Ostatnie miejsce zajęli zwycięzcy mistrzostw w 2038 r.

Ciekawostki o pucharze Ligi Mistrzów

Trofeum sportowym turnieju jest puchar wykonany ze srebra próby 925, o masie 11 kg i wysokości 74 cm. Zwycięzca zawodów puchar otrzymuje na 10 miesięcy na wypożyczenie od UEFA. Zwycięzca turnieju otrzymuje pomniejszoną (mającą maksymalnie 80 proc. wielkości) kopię trofeum. Jeśli klub piłki nożnej zwyciężył trzy razy z rzędu w zawodach UEFA Champions League otrzymuje równowymiarową kopię COUPE DES CLUBS CHAMPIONS

mp

KLASA OKRĘGOWA

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	13	34	37:13
2.	Grom Kąkolewnica	13	32	34:7
3.	Agrotex Milanów	13	26	34:18
4.	Orzeł Czemierniki	13	22	25:22
5.	Sokół Adamów	13	21	29:17
6.	ŁKS Łazy	13	21	34:33
7.	LZS Dobryń	13	20	32:26
8.	Bad Boys Zastawie	13	19	28:17
9.	Unia Krzywda	13	19	18:18
10.	Granica Terespol	13	16	19:31
11.	Bór Dąbie	13	13	21:42
12.	Tytan Wisznice	13	10	18:27
13.	AR-TIG Huta D.	13	5	14:49
14.	Kujawiak Stanin	13	3	10:33

KLASA A GR. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	10	26	48:11
2.	Az-Bud Komarówka P.	10	24	28:9
3.	Krzna Rzeczycza	10	22	43:9
4.	Dąb Dębowa Kłoda	10	18	24:12
5.	Victoria Parczew	10	17	20:20
6.	Niwa Łomazy	10	13	14:19
7.	Red Sielczyk	10	12	26:29
8.	Twierdza Kobylany	10	7	25:42
9.	Perła Ślawatycze	10	7	22:49
10.	GLKS Rokitno	10	7	15:49
11.	Agrosport Leśna P.	10	5	12:28

KLASA A GR. II

Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1. Orleń Golażyn	10	25	34:19
2. Młodzieżówka Radz.	10	22	39:16
3. Polesie Serokomla	10	20	37:16
4. Olimpia Okrzeja	10	19	34:23
5. ULKS Dębowa	10	18	39:18
6. Start Gózd	10	15	16:21
7. Absolwent Dom.	10	14	19:18
8. Dwernicki Stoczek Łuk.	10	10	15:26
9. Orkan Wojcieszków	10	9	16:21
10. Wenus Oszczepalin	10	8	24:33
11. Wóldom Wólka Dom.	10	0	6:68

KLASA B GR. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan II Między P.	8	18	29:13
2.	Olimpia Jabłoń	8	17	20:15
3.	Lutnia II Piszczac	8	13	21:13
4.	Orzeł II Czemierniki	8	10	18:22
5.	Unia II Żabików	8	0	7:32

KLASA B GR. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Armata Stoczek Łuk.	10	25	38:9
2.	Orleń II Łuków	10	23	29:11
3.	Bizon II Jeleniec	10	18	30:17
4.	Tur Turze Rogi	10	16	26:15
5.	Perła Dwornia	10	4	11:43
6.	Orzeł Zalesie	10	1	5:44

mp

Agrotex na podium

Runda jesienna w Klasie Okręgowej dobiegła końca. W dwóch ostatnich meczach Agrotex ograł 3:1 Tytan Wisznice, zaś Sokół Adamów wywioził komplet punktów z Łazów.

Milanowianie zanotowali ósmą wygraną w sezonie i mają cztery punkty przewagi nad czwartym w tabeli Orłem Czemierniki. Dwa gole dla triumfatorów zdobył Krystian Pawlina, a jednego dołożył Grzegorz Romaniuk.

W Łazach bardzo szybko padły dwie pierwsze bramki. Samobójca zaliczył Robert Momot, a odpowiedział



Milanowianie wygraną z Tytanem umocnili się na najniższym stopniu podium w Klasie Okręgowej

grający trener ŁKS-u Piotr Wałachowski. Wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów. W 80. minucie na boisku pojawił się Jakub Skórka. 16-latek potrzebował chwili, by trafić

do siatki dla Sokoła i dał trzy punkty ekipie Wiesława Gnuli. Dla tego zawodnika był to premierowy gol w meczach ligowych seniorów.

AGROTEX MILANÓW - TYTAN WISZNICE 3:1 (0:0)

Bramki: Pawlina 56', 67', G. Romaniuk 80' - Kopiś 84'.

Agrotex: Kozieł - Mitura (24' Pieńkus), Pawlak (49' Trochunowicz), Magier, Syta, G. Romaniuk, Jaszczuk, Dąbrowski, Podgajny, Pawlina (86' Antoniuk), Puła (66' K. Niewiadomski).

Tytan: Makaruk - K. Oniszcuk, Kyrzczuk, Kisiel, Jakubiuk, Syryjczyk, Iwaszko, Gromysz, Wieliczuk, Kopiś, Zieniuk (65' Szyszłow).

Czerwona kartka: Iwaszko 80', za krytykę orzeczeń sędziego.

ŁKS ŁAZY - SOKÓŁ ADAMÓW 1:2 (1:1)

Bramki: Wałachowski 12' - Momot 4' (s), Skórka 89'.

ŁKS Łazy: Klimczyk - Wysocki (53' Przybysz), Wereszczyński, Momot, Ścioch (85' Zarzycki), Ł. Ebert, M. Ebert, Gałach, Janaszek (75' Tokarski), Młynarczyk, Wałachowski (65' Karpiński).

Sokół: M. Dzido - Wrzosek, Wierzbicki (80' Skórka), Słazki, Strzyżewski, Sokołowski, Piotrowski (88' Proch), Osiał (85' Wysokiński), J. Nowicki, Bosek, K. Nowicki.

ROZMOWA Z Łukaszem Ławeckim, zawodnikiem łukowskich Orłąt

Jadę po medal

W ostatni weekend listopada w Biłgoraju odbędą się Mistrzostwa Polski Seniorów, Senierek oraz Młodzieżowców do lat 23 w podnoszeniu ciężarów. O podium w kategorii do 81 kg powalczy 26-letni Łukasz Ławecki. Podopieczny Roberta Dołęgi z łukowskich Orłąt jest jednym z faworytem do złota.

W Łukasz, które z dotychczas wywalczonych medali są dla ciebie najważniejsze?

Mam kilka krążków z mistrzostw kraju w kategoriach

juniorskich, młodzieżowych i akademickich, ale najważniejsze są dla mnie dwa brązowe medale z mistrzostw kraju seniorów z 2018 i 2019 roku.

W Przed tobą duże wydarzenie w życiu?

- Każde mistrzostwa są dla mnie najważniejszym wydarzeniem w roku, jeżeli chodzi o sport. W tym roku jest oczywiście tak samo. Wszystkie przygotowania przez dwanaście miesięcy były podporządkowane temu startowi w Biłgoraju.

W Cieszyłbyś się z trzeciego brązu w ciągu trzech lat? A może jest chrapka na coś więcej?



Łukasz Ławecki ma nadzieję na miejsce na podium, czyli byłoby to powtórzenie wyników sprzed roku i dwóch lat

- Oczywiście, za każdym razem marzę o złocie, ale jeżeli dam z siebie wszystko i wystarczy to na brąz, to absolutnie nie będę zawiedziony.

W Ile jesteś w stanie teraz podnieść?

- Plan minimum to 300 kg w dwuboju. Przy optymalnej dyspozycji i zaliczeniu sześciu podejść myślę, że jestem w stanie dobić z wynikiem do 310 kg. Jeżeli będzie trzeba powalczyć o więcej na medal, to na pewno będę próbował.

W Kto jest faworytem?

- W tym roku przez sytuację z epidemią odbyło się bardzo mało zawodów, przez co ciężko cokolwiek wyrokować. Sądję, że będę miał trzech

rywali o zbliżonych wynikach do mojego, więc zdecydować będzie dyspozycja dnia i skuteczność wykonywanych podejść.

W Jesteś dobrze przygotowany?

- Czuję się przygotowany na każdy ciężar, jaki będzie konieczny do wywalczenia medalu. Ufam trenerowi Robertowi i wiem, że damy z siebie absolutne maksimum.

W Jak chowa się córka?

- Ludmiłka ma się bardzo dobrze. Szybko rośnie i lubi się bawić pucharami taty. Na pewno będą mi razem z żoną bardzo mocno kibicować.

mp

Łukowanie w kadrze narodowej

Pięcioro reprezentantów sekcji kickboxingu z Klubu Sportów Walki Łuków zostało powołanych do kadry narodowej Polskiego Związku Kickboxingu.

Do reprezentacji Polski w formule full contact juniorów (walka ciągła w ringu w pełnym kontakcie) trener reprezentacji Włodzimierz Trzeciak powołał: Martę Pawlikowską, Natalię Zarzycką, Bartosza Prusinowskiego i Macieja Mościckiego. W kadrze pointfighting kadetów (walka przerywana) znalazła się Amelia Wasilewska. Trenerem tej kadry jest Emilia Szablowska.



Marta Pawlikowska



Natalia Zarzycka



Amelia Wasilewska



Bartosz Prusinowski



Maciej Mościcki

W 2020 roku pomimo trudności związanych z pandemią powołani do kadry łukowanie odnieśli szereg sukcesów. Marta Pawlikowska zdobyła srebrny medal Pucharu Świata w Dublinie i srebrny medal mistrzostw kraju. Natalia Zarzycka,

Amelia Wasilewska i Maciej Mościcki zdobyli złote medale Mistrzostw Polski, a Bartosz Prusinowski zdobył srebrny medal w mistrzostwach kraju. Wszyscy zawodnicy są podopiecznymi trenera Zenona Pawlikowskiego. Juniorzy (Paw-

likowska, Zarzycka, Prusinowski i Mościcki) są uczniami IV Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II w Łukowie, zaś kadetka Amelia Wasilewska uczęszcza do Szkoły Podstawowej nr 1 w Łukowie.

Analizując powołania naszych

zawodników do kadry narodowej, nasuwa się wniosek, że aktualnie trzon klubu KSW Łuków stanowią juniorzy, czyli zawodnicy w wieku 17-18 lat, zaś ich specjalnością jest walka w ringu w formule full contact. Wszyscy łukowscy kadrowicze

to wielokrotni medaliści mistrzostw kraju, każdy z nich trenuje kickboxing przynajmniej pięć lat. Rozwój ich kariery sportowej wspierany jest przez burmistrza miasta, który przyznał im stypendia.

mp

R E K L A M A

[KREDYTY GOTÓWKOWE]

Odkryj **MOC** spokoju w Święta!

Weź kredyt teraz – zacznij spłacać po Nowym Roku!

RRSO 9,90%¹

Czekamy na Ciebie

Łuków ul. Staropijarska 20
Godziny pracy 8:00- 16:00



Bank
OD
Kredytów

Santander
Consumer Bank

Chcesz poznać naszą propozycję bez wychodzenia z domu? **Zadzwoń 661910675** (koszt zgodny z taryfą operatora).

Propozycja kredytu gotówkowego z karencją w spłacie pierwszej raty na okres do 2 miesięcy obowiązuje dla umów zawartych w terminie od dnia 12.11.2020 r. do dnia 31.12.2020 r.

¹ Dla kredytu gotówkowego z karencją w spłacie pierwszej raty na okres 2 miesięcy oferowanego przez Santander Consumer Bank S.A. z siedzibą we Wrocławiu, wyliczenia na podstawie przykładowego reprezentatywnego na dzień 12.11.2020 r. ustalonego zgodnie z ustawą o kredycie konsumenckim są następujące: stała stopa oprocentowania kredytu: 7,20%, całkowity koszt kredytu: 3981,89 zł obejmujący: prowizję: 853,52 zł, odsetki: 3117,38 zł, opłatę za wypłatę gotówki w kasie oddziału Banku: 10,99 zł. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) 9,90%, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów): 17730,67 zł; czas obowiązywania umowy: 50 miesięcy; całkowita kwota do zapłaty: 21712,56 zł; wysokość 47 miesięcznych równych rat 452,34 zł ostatnia rata w wysokości 452,58 zł. W przypadku skorzystania przez konsumenta z usługi dodatkowej PUB, do wysokości raty kredytu doliczana jest opłata w kwocie 11,99 zł.

Propozycja dotyczy Mistrzostw Kickboxingu z wnoszoną kwotą od 10000 zł do 35000 zł, z maks. okresem kredytowania 60 miesięcy i dostępna jest dla Nowych Klientów Banku rozumianych jako pełnoletnie osoby fizyczne, posiadające pełną zdolność do czynności prawnych, których na dzień zawarcia umowy o kredyt gotówkowy nie łączy i nie łączyła żadna umowa: pożyczki/kredytu gotówkowego, pożyczki/kredytu konsolidacyjnego, karty kredytowej, kredytu ratowego z Santander Consumer Bankiem lub Santander Consumer Finance S.A. lub AIG Bank Polska S.A.

Niniejsza propozycja nie jest ofertą w rozumieniu art. 66 Kodeksu Cywilnego. Decyzja o warunkach i przyznaniu kredytu gotówkowego z karencją w spłacie pierwszej raty z uwzględnieniem oceny aktualnej sytuacji Klienta zostanie podjęta przez Santander Consumer Bank S.A. Szczegóły w oddziałach Banku lub na www.santanderconsumer.pl.

Piękna patriotyczna postawa

Oddawali krew w Dniu Niepodległości



Krew oddawano w Mobilnym Punkcie Poboru Krwi z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie, z zachowaniem obostrzeń sanitarnych

GMINA WOJCIESZKÓW Klub Honorowych Dawców Krwi „Ostoja” i gmina Wojcieszków zaprosili 11 listopada na akcję zbiórki krwi. Zebrano ponad 13 litrów bezcennego lekarstwa.

Tego dnia Mobilny Punkt Poboru Krwi z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie stanął przy Urzędzie Gminy w Wojcieszkowie.

Wielu chętnych

Zainteresowanych było dużo, niestety z różnych przyczyn, nie wszystkim się udało oddać krew. 40 osób zostało zarejestrowanych jako dawcy szpiku, 29 osób oddało krew, z których 11 po raz pierwszy. Zebrano 13,050 litrów krwi.

- Wszystkim Krwiodawcom należą się słowa podziękowania, najszczerze wyrazy uznania i wdzięczności za ten niezwykle szlachetny gest dla ratowania ludzkiego zdrowia i życia. Państwa udział w akcji wzmacnia wiarę

w ludzi, pokazuje, że w codziennej krzątaniu nie pozostajemy obojętni na potrzeby i cierpienia innych. Podziękowania kierujemy również dla Honorowych Dawców Krwi z Klubu „Ostoja” w Łukowie, że po raz kolejny w tym roku zechcieli w Wojcieszkowie zorganizować akcję oddawania krwi oraz pań z Koła Gospodyń Wiejskich w Wojcieszkowie za przygotowanie krzepiących cukierniczych przysmaków – podsumowują organizatorzy z gminy Wojcieszków.



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Wojcieszkowie przygotowały ciasta dla pracujących przy akcji oraz oddających krew

To ratowanie życia

Mirosław Liwiński, prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi „Ostoja”, także dziękuje wszystkim Krwiodawcom i tym, którzy ciężko pracowali przy organizacji akcji.

„Dziękuję Ewie Olszak, Justynie Tratkiewicz, Halinie Kowal, Natalii Szczypińskiej, Renacie Garbaszewskiej, Magdalenie Świder, Magdzie Świderskiej, Agnieszce Domańskiej, Damianowi Pawlakowi, Piotrowi Świdrowi, Piotrowi

Kryjakowi, Michałowi Wojtaś, Gminie Wojcieszków, Kołu Gospodyń Wiejskich Wojcieszków, Regionalnemu Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie. Z serca dziękuję za Wasze dobre serca. Mimo że mamy trudny czas, Wy pokazaliście że nie ma złego czasu na ratowanie życia” – podsumował akcję na profilu fb Klubu HDK „Ostoja”.

mo

29

osób oddało krew

11

po raz pierwszy oddało krew

13

litrów krwi udało się zebrać

Hubert, Kuba, Lena i kolejny Kuba zwycięzcami



W konkursie wzięli udział uczniowie z klas pierwszych, drugich i trzecich

Najmłodszy uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Łukowie wzięli udział w konkursie matematyczno-plastycznym „Jesień w geometrii”. Na konkurs wpłynęło 32 prace.

Organizatorem konkursu była Marzena Krasuska. Chodziło o upowszechnienie i uatrakcyjnienie

nie wiedzy matematycznej wśród najmłodszych oraz kształtowanie wyobraźni dzieci poprzez prace plastyczne i techniczne. Udział w konkursie wzięli uczniowie z klas pierwszych, drugich i trzecich. Wykonali prace w różnych technikach plastycznych: origami płaskie z koła, kolaż, wycinanka z suchych liści, papieroplastyka, origami klasyczne.

Decyzją jury, w którym zasiadały Marzena Krasuska i Bożena Grochowska w gronie laureatów znaleźli się:

1. miejsce: Hubert Mościcki IB, Jakub Kopeć IB, Jakub Rola IB, Lena Buczek IA, Ignacy Celiński II B, Mikołaj Sadowski II A, Laura Czubaszek IIIA
2. miejsce: Oskar Karwowski

IA, Maja Chmielak II A, Julia Kopeć IIIA, Alicja Kryczka II A 3. miejsce: Adam Sićko IA, Nicola Chrzanowska IA, Hanna Suchodolska II B, Grzegorz Mikos IA, Kacper Makosz IA. Zwycięzcy konkursu „Jesień w geometrii” odebrali nagrody i dyplomy od dyrektora szkoły.

Łukasz Prusak



Hubert Mościcki IB



Jakub Rola IB

Potrzebny opiekun osób starszych

GMINA TRZEBIESZÓW Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Trzemieszowie poszukuje osoby na stanowisko „opiekun osób starszych”. Zatrudnienie na umowę zlecenie. Praca polega na świadczeniu usług opiekuńczych dla osób w podeszłym wieku z terenu gminy Trzemieszów, zaspokajanie codziennych potrzeb życiowych, w szczególności opiece higienicznej, pielęgnacji, zapewnieniu kontaktów z otoczeniem. Opiekun powinien umieć skutecznie się komunikować, organizować pracę w domu osoby starszej, być samodzielną, niekarany za przestępstwo popełnione umyślnie, mieć doświadczenie w pracy opiekuna osoby starszej. Mile widziany kurs opiekunek lub przygotowanie zawodowe w tym zakresie. W powyższej sprawie należy kontaktować się z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Trzemieszowie Drugim 89, 21-404 Trzemieszów w godzinach pracy Ośrodka, w godzinach 7.30 – 15.30, w czwartki w godz. 9.30 – 17.30, tel. (25) 796 05 73.

mo

Maluchy zapraszają na karuzelę

GM. ŁUKÓW Przy Gminnym Żłobku „Maluch” powstanie plac zabaw. Do dyspozycji dzieci będą m.in.: karuzela, huśtawki, bujaki i piaskownica. Plac ma być gotowy do końca listopada.

Plac zabaw wybuduje firma z Chorzowa, która jako jedna z dwóch odpowiedziała na zapytanie złożone przez Urząd Gminy Łuków i dała lepszą ofertę. Termin wykonania zadania upływa 20 listopada. Jak mówi nam wójt Ma-

riusz Osiak, ma on nadzieję, że nie będzie żadnych opóźnień. A tak niestety dzieje się przy innych gminnych inwestycjach. Wykonawcy zaczynają mieć bowiem problemy m.in. z pozyskiwaniem materiałów. Te utrudnienia wynikają z powodu pandemii koronawirusa.

Koszt powstania placu zabaw przy Gminnym Żłobku „Maluch” to 74 tysiące złotych. Pieniądze na to zadanie pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego.

p

W gminie Stanin leje się asfalt



Budowa nawierzchni asfaltowej na osiedlu w Sarnowie

W kilku sołectwach gminy Stanin trwa przebudowa gminnych dróg. Pieniądze pochodzą z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych oraz z Funduszu Dróg Samorządowych

Przebudowa drogi w Kierzkowie kosztowała 685 tys. zł. Połowa tej kwoty pochodzi z Funduszu Dróg Samorządowych. W ramach tego zadania przebudowano ponad 1,5 km odcinek gminnej drogi. Jak informuje Urząd Gminy, roboty rozpoczęły się od prac pomiarowych polegających na wyznaczeniu trasy drogi. Następnie została ona poszerzona o 0,7 m z obu stron. Drogowcy uzupełnili istniejącą podbudowę tłuczniovą oraz wykonali ją na poszerzeniach.

Nowa nawierzchnia składa się z dwóch warstw. Jezdnia na nowo wybudowanym odcinku drogi ma szerokość 5 metrów, pobocza liczą po 0,75 m. W ramach prac, wzdłuż drogi zainstalowane zostały nowe znaki drogowe. Zakończył się również remont na czterech odcinkach dróg w Sarnowie. Przeznaczono na to pieniądze z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, które do budżetu gminy trafiły w wakacje. W ramach zadania położone zostały warstwy wyrównawcze oraz nawierzchnie asfaltowe. Wykonano również regulację pionową studzienek dla zaworów wodociągowych oraz regulację pionową studzienek dla krtek ściekowych. Przy jednej z uliczek drogowcy planowali i zagęścili pobocza. Wartość inwestycji to 208 tys. zł.

p

Spółdzielnia „Wojcieszkowianka” gotuje

GMINA WOJCIESZKÓW Warto skorzystać z oferty Spółdzielni Socjalnej „Wojcieszkowianka”, która świadczy usługi opiekuńcze i pielęgnacyjne dla osób starszych i niepełnosprawnych, usługi sprząające i porządkowe, usługi gastronomiczne dla firm i osób indy-

widualnych. Można zamówić obiady z dowozem do domu oraz sałatki. Zainteresowani mogą dzwonić pod nr. tel.: 516 572 047 codziennie do godz. 10.00.

mo

Odkręcamy! Pomagamy! Wypełniamy serce nakrętkami!

W Toczyskach stanął kosz na plastikowe nakrętki



Do zbiórki korków zachęcają panie z KGW Toczyska oraz Ewa Barej - dyrektor Szkoły Filialnej w Toczyskach i radna Rady Gminy Stoczek Łukowski oraz Marek Kaczor, sołtys wsi Toczyska (na zdjęciu). Nakrętki odbierane z serca będą przez członków KGW w Toczyskach, zawożone i przekazywane do Hospicjum w Siedlcach bezpłatnie w ramach wolontariatu przez członków KGW

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Na placu przed Szkołą Filialną w Toczyskach stanął metalowy kosz w kształcie serca. Można do niego wrzucać plastikowe nakrętki, które zostaną przekazane na pomoc dla chorych dzieci.

Pomysłodawcami ustawienia serca i projektu „Pomóż, Wypełnij! Serce Nakrętkami!” są członkowie Koła Gospodyń Wiejskich w Toczyskach, przy ścisłej współpracy z Gminą Stoczek Łukowski oraz Szkołą Filialną w Toczyskach, a także sołectwami Toczyska i Zgórznic. Projekt został dofinansowany ze środków programu „Działaj Lokalnie” finansowanego ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

CO SIĘ DZIEJE Z ZEBRANYMI NAKRĘTKAMI?

Zebrane nakrętki będą przekazywane na potrzeby Fundacji Siedleckie Hospicjum Domowe dla Dzieci w Siedlcach. Ta fundacja zawiezie je do firmy recyklingowej. Firma w zamian za dostarczony surowiec, który będzie wykorzystany do stworzenia regranulatu, przekaże dla fundacji określoną kwotę pieniędzy.

Dla hospicjum w Siedlcach

Metalowe Serce - to estetyczny czerwony kosz w kształcie serca, do którego wszyscy mieszkańcy miasta i gminy Stoczek Łukowski mogą wrzucać zbędne nakrętki po napojach, mleku, kosmetykach, które będą przekazywane do Siedleckiego Hospicjum Domowego dla Dzieci w Siedlcach. Następnie nakrętki zostaną sprzedane firmie

JAKIE ZAKRĘTKI ZBIERAMY?

Do kosza można wrzucać: zakrętki z plastikowych butelek, zakrętki po nabiale czy soku w kartonie, różnego rodzaju nakrętki po kosmetykach, płynach do prania, płukania czy innych środkach czyszczących. Nadają się także pojemniki po Kinder Niespodziankach. Czasami w zakrętkach są takie tekturowe uszczelki, więc należy je wyjmować przed wrzuceniem do pojemnika.

recyklingowej, a pieniądze hospicjum wykorzysta na potrzeby podopiecznych.

Dbanie o środowisko

Panie z KGW dodają, że zbieranie plastikowych nakrętek to także wyraz troski o środowisko.

- Jest to projekt wspomagający również recykling w naszej wsi oraz



Marek Czub,
wójt gminy Stoczek Łukowski.
GODNE POCHWALENIA I NAŚLADOWANIA

Każda inicjatywa organizacji pozarządowych, czy mieszkańców we współpracy z gminą, innymi jednostkami administracji publicznej jest godna pochwalenia. Przykład pan z Toczysk oznacza, że ludzie chcą nieść pomoc innym, potrzebującym. W tej sytuacji zdrowotnej, jaką mamy dzisiaj, bardzo trudnej, nie tylko dla mieszkańców miasta i gminy Stoczek, powiatu łukowskiego ale i całego kraju, kiedy cały czas słyszymy przynębiające wiadomości, tego typu inicjatywy są naprawdę godne pochwalenia, nagłośnienia i naśladowania. Tu się należy uznanie dla tych osób, którym się chce wyjść z domu i trochę tego serca przekazać innym. Takie, nawet drobne gesty powodują uśmiech, optymizm, co się przekłada na naszą lepszą kondycję psychiczną i fizyczną. Zbieramy korki, pomagamy, ja też będę zbierał i zachęcam pracowników w Urzędzie oraz wszystkich mieszkańców do zbierania i wrzucania ich do kosza w Toczyskach.

umożliwienie mieszkańcom w świadomości i łatwy sposób pozbycia się zbędnych nakrętek, równocześnie niosąc pomoc potrzebującym. Każdy człowiek, może czynić dobro dla siebie i innych, i dbać o środowisko poprzez właściwe gospodarowanie odpadami w naszej lokalnej społeczności – mówią gospodynie.

mo

Koncentratory tlenu na wyposażeniu OSP

GMINA WOJCIESZKÓW Wójt Agnieszka Cieślak zakupiła sprzęt potrzebny do leczenia osób chorych na COVID-19: koncentratory tlenu i pulsoksymetry.

17 listopada 2020 r. te urządzenia i niezbędne środki ochrony osobistej: kombinizony ochronne, maseczki ochronne oraz płyn do dezynfekcji, zostały przekazane



Urządzenia do tlenoterapii (koncentratory tlenu) oraz mierzenia natlenienia krwi, czyli pulsoksymetry zostały przekazane do OSP. W Urzędzie Gminy pozostał jeszcze jeden zestaw w postaci koncentratora tlenu i pulsoksymetru, które w przypadku potrzebnej dodatkowej pomocy z walką z COVID-19, zostaną wypożyczone OSP w Wojcieszowie

przez panią wójt jednostkom będącym w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym, tj. OSP w Woli Bystrzyckiej i OSP w Świderkach. Obecnie OSP w Woli Bystrzyckiej jest jednostką, która może być kierowana do działań związanych z COVID-19. W razie konieczności jednostka OSP Świderek również może zostać skierowana do takich działań.

mo

Jarzębinki wygrały konkurs piosenki



I miejsce: Zespół ludowy Jarzębinki

GMINA STANIN Zespół ludowy Jarzębinki, Amelia Czernic oraz Nadia i Filip Dzido najlepiej zaśpiewali patriotyczne piosenki.

Gminna Biblioteka Publiczna w Staninie w ramach obchodów Odzyskania Niepodległości zorganizowała Konkurs Piosenki i Pieśni Patriotycznej „Z Piosenką do Wolności”.

W konkursie przeznaczonym dla amatorów mogli wziąć udział: soliści, duety i zespoły wokalne. Uczestnicy wysyłali nagrane filmiki z prezentacją utworów w języku polskim.



II miejsce: Amelia Czernic



III miejsce: Nadia i Filip Dzido

Nadesłane materiały oceniło jury w składzie: przewodniczący: Jarosław Kania, członkowie: Anna Oskroba-Suśniak – nauczyciel muzyki, Sławomir Żyłka – instruktor w Łukow-

skim Ośrodku Kultury, Artur Piskorz – instruktor w GBP w Starych Kobiątkach.

Wyniki konkursu
I miejsce: Zespół ludowy Jarzębinki

II miejsce: Amelia Czernic
III miejsce: Nadia i Filip Dzido

mo

Nowoczesna biblioteka w Hucie Dąbrowie

GMINA KRZYWDA Zakończyła się budowa biblioteki w Hucie Dąbrowie. Teraz obiekt czeka na wyposażenie.

Placówka w Hucie Dąbrowie, która poza Okrzeją jest jedną z dwóch filii Gminnej Biblioteki Publicznej w Krzywdzie, obecnie mieści się w miejscowej szkole.

- Po przeprowadzce różni-
ca będzie nie do opisanania. Na

dwóch kondygnacjach będzie nie tylko ponad 900 m2 powierzchni użytkowej, ale również nowoczesny sprzęt, z którego będą korzystać członkinie miejscowego koła gospodyń wiejskich oraz mieszkańcy Huty Dąbrowy i okolicznych miejscowości. Nie bez znaczenia jest również lokalizacja nowej placówki, przy jednej z dwóch głównych ulic w centrum, w okolicy szkoły i kościoła - cieszy się dyrektor GBP w Krzywdzie Małgorzata Prządka.

Strefa ruchu i gier

W nowym budynku będzie m.in. czytelnia, wypożyczalnia, pracownia multimedialna, sala konferencyjna, strefa relaksacyjna z kawiarenką, strefa ruchu i gier oraz tak zwane kukulcze gniazdo, czyli studium sensoryczno-doświadczalne i „magiczny świat bajek”.

Budowa obiektu zaczęła się na przełomie czerwca/lipca 2018 r. i kosztowała prawie 2 mln 900 tys. zł, z czego ponad 1 mln to dotacja z Narodowego Programu

Rozwoju Czytelnictwa. Resztę stanowią środki własne gminy.

Gmina pokryje również koszty wyposażenia. Meble, urządzenia AGD, sprzęt sportowy i multimedialny, wyposażenie zaplecza kuchennego i łazienek oraz system monitoringu mają być dostarczone i zamontowane w najbliższych tygodniach. Nowa biblioteka w Hucie Dąbrowie powinna być otwarta przed końcem 2020 r.

mo

Wypożycz książkę telefonicznie

GMINA KRZYWDA W związku z pandemią biblioteka w Krzywdzie jest zamknięta, ale czytelnicy mogą wypożyczać książki. Konkretnie tytuły można zamawiać przez internet lub telefonicznie, a odbierać z zachowaniem zasad reżimu sanitarnego po ustaleniu konkretnej daty. Zarówno główna siedziba w Krzywdzie, jak i jej filie w Hucie Dąbrowie i Okrzei udostępniają swój księgozbiór na stronie: www.gbprzydza.naszabiblioteka.com w katalogu online i za kładce: szukamksiazki.pl. Zamówie-

nia można też składać telefonicznie i mailowo pod nr. tel.: 25 755 16 78 w Krzywdzie, 693 404 443 w Hucie Dąbrowie i 667 263 857 w Okrzei oraz pod adresami: gbprzydza@gminakrzywda.pl, gbphuta@p.pl i gbpokrzeja@p.pl. - Spośród osób, które już skorzystały z tej możliwości, większość składała zamówienia telefonicznie. Codziennie przygotowujemy po kilkanaście zestawów książek - mówi dyrektor GBP w Krzywdzie Małgorzata Prządka.

mo

Gospodynie ozdobiły kapliczki chryzantemami



GMINA KRZYWDA Panie z KGW Wola Okrzejska w przeddzień Dnia Niepodległości, 10 listopada, udekorowały chryzantemami wszystkie kapliczki we wsi oraz miejsca pamięci o bohaterach



KGW w Woli Okrzejskiej chryzantemy otrzymało za pośrednictwem ARiMR od lokalnego rolnika pana Marcina. Na zdjęciu: cmentarz w Okrzei - panie ustawiły kwiaty na mogile 10 nieznanym żołnierzom polskich poległych w 1920 r.

mo

Kolejne komputery do zdalnej nauki

KRZYWDA Szkoły z gminy otrzymają kolejną partię sprzętu komputerowego do zdalnego nauczania. Miejscowy samorząd wyposaży je w 46 laptopów, które kupi za pieniądze z programu „Zdalna szkoła+”. Przetarg na zakup sprzętu jest rozstrzygnięty, wygrała go firma Biuro-Serwis Stanisław Staniak z Lublina. Laptopy mają być dostarczone w ciągu kilku tygodni. Ich zakup będzie kosztować prawie 113 tys. zł, które w całości będą pochodzić ze środków unijnych. W wakacje w pierwszej edycji „Zdalnej szkoły” gmina kupiła 28 laptopów za 69 tys. zł. Z tego po 5 komputerów odebrali dyrektorzy ZS w Hucie Dąbrowie, ZS w Krzywdzie i ZS w Okrzei. 4 laptopy trafiły do ZS w Radoryżu Smolanym, a po 3 - do ZS w Fiukówce, ZS w Woli Okrzejskiej i SP w Radoryżu Kościelnym.

mo

R E K L A M A



REGIONALNY OŚRODEK MEDYCZNY



Siedlce, ul. Piłsudskiego 49, vis-à-vis galerii handlowej

SZEROKA OFERTA

**lekarzy specjalistów oraz badań
diagnostycznych dla dorosłych i dzieci**

• NFZ • Prywatnie • Medycyna pracy • Karty medyczne*

*Realizujemy karty medyczne: LUX MED, ENEL-MED, POLMED, MEDICOVER, SCANMED, ASEKURACJA, COMPENSA, ICR, MEDCAM ASSISTANCE

Dzwoń
☎ 25 740 54 55

Dowiedz się więcej:
www.salus-siedlce.pl



LEKARZE MEDYCYNY PRACY

**BADANIA PROFILAKTYCZNE:
WSTĘPNE, OKRESOWE, KONTROLNE**

**BADANIA KIEROWCÓW
I KANDYDATÓW NA KIEROWCÓW**



Krótkie terminy oczekiwania



**Możliwość wykonania badań
w ciągu jednego dnia**



**Pełna diagnostyka i konsultacje
w jednej lokalizacji**

ZAPRASZAMY: - Zakłady pracy
- Uczniów i studentów
- Osoby indywidualne i posiadające
karty medyczne: LUX MED, ENEL-MED, POLMED,
SCANMED, MEDICOVER, ASEKURACJA, COMPENSA, ICR

tel. kom. 730 290 290

tel. 25 740 54 55 (wew. 3)

Siedlce, ul. Piłsudskiego 49

OFERTA DLA:

- zakładów pracy
- uczniów i studentów
- osób indywidualnych
i posiadających karty medyczne:
LUX MED, ENEL-MED, POLMED, SCANMED,
MEDICOVER, ASEKURACJA, COMPENSA, ICR

SALUS MEDYCYNĄ ul. Piłsudskiego 49, Siedlce, tel. 25 740 54 55, **www.salus-siedlce.pl**